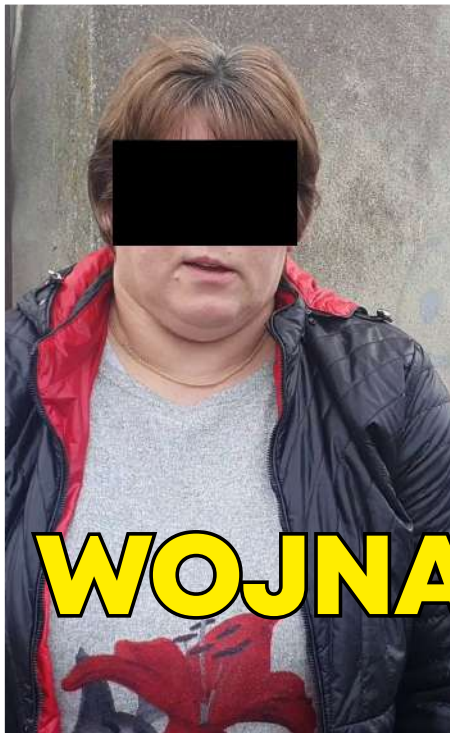


# WEŹ ZA DARMO 1 SZT.

KRZYŹÓWKA  
Z NAGRODĄ  
DARMOWE  
OGŁOSZENIA!

# WIEŚCI Z POWIATU

Bytów • Miastko • Czarna Dąbrówka • Borzytuchom • Kolczygłowy • Lipnica • Parchowo • Studzienice • Trzebielino • Tuchomie  
DARMOWY MIESIĘCZNIK - NAKŁAD 30 000 egz. • ISSN 2719-6631 • nr 2/41 • 28.02.2024



## WOJNA DOMOWA

str. 4-5



## NAUCZYCIEL RADECKI POJECHAŁ NA WOJNĘ - DO CHARKOWA!

str. 23



## BYTOWSCY POWODZIANIE

str. 8-9



## BŁOTNISTA gmina Borzytuchom

str. 14

REKLAMA

Komitet Wyborczy Wyborców  
**Witolda ZAJSTA**  
Razem Dla Ziemi Miejskiej

## MICHAŁ ZAJST WASZ KANDYDAT DO RADY POWIATU BYTOWSKIEGO



## MILION NA WODOCIĄG OBOK DZIAŁEK BURMISTRZA

str. 10

## ŁAPÓWKI W URZĘDZIE? JEST AFERA!

str. 17

# RADNY ALEKSANDER PRADELLA ZOSTAŁ DYREKTOREM ZDP

Nie ma niespodzianki. Zgodnie z przewidywaniami to radny Aleksander Pradella został nowym dyrektorem Zarządu Dróg Powiatowych w Bytowie. Zajął stanowisko po zmarłym dyrektorzce Marianie Miazga. Pradella jest wieloletnim pracownikiem ZDP.

Nielatwo było podjąć decyzję o powołaniu nowego dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych w Bytowie. Świętej pamięci Marian Miazga wysoko postawił poprzeczkę swoim następcom, ale też nie pozostawił po sobie pustki. Dbał o rozwój pracowników i szykował tych, którzy mogliby go zastąpić. Po wnikliwej analizie, wielu rozmowach i wysłuchaniu kandydata zarząd powiatu postanowił, w

ramach awansu wewnętrznego, powierzyć od 1 marca br. stanowisko dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych w Bytowie Panu Aleksandrowi Pradelli - mówi starosta Leszek Waszkiewicz.

Pradella posiada wykształcenie wyższe na kierunku budownictwo lądowe, o specjalności konstrukcje inżynierskie i budowlane. Pracuje w ZDP w Bytowie od lipca 2003 r., tj. ponad 20 lat, w tym od 2016 r. na stanowisku kierownika obwo-

drogowego.

- Posiada wymagane doświadczenie zawodowe oraz odpowiednią wiedzę na temat zadań realizowanych w Zarządzie Dróg Powiatowych. Ponadto przedstawił koncepcję rozwoju i funkcjonowania Zarządu Dróg Powiatowych w Bytowie, która gwarantuje rozwój i właściwą realizację zadań w najbliższych latach - dodaje starosta.

(MATEO)



Aleksander Pradella został dyrektorem ZDP

FOT. ARCHIWUM

## OPINIE iBytow.pl

A gdzie konkurs? Czy to partyjne znajomości?

Na swoim

To jednak jest zabawne, że są tak bardzo przewidywalni. Wszyscy o tym trąbią na miesiąc przed faktyczną realizacją. Politycy hehe.

Wyborca

## Mój PRZYJACIEL Leszek Gierszewski! - ogłosił Dariusz MICHALCZEWSKI

Utytułowany bokser i celebryta Dariusz Michalczewski publicznie ujawnił swojego wieloletniego przyjaciela. To twórca potęgi firmy Drutex - Leszek Gierszewski. Zapozowali do wspólnego zdjęcia.

Osobistość ze zdjęcia u mojego boku to mój wieloletni przyjaciel Leszek Gierszewski. Wielki fan boksu, który pamięta moje walki jeszcze z czasów Czarnych Słupsk. Zawodowo to właściciel i prezes rodzinnej firmy Drutex S.A., czołowego europejskiego producenta stolarki okienneo-drzwiowej. Śmiało mogę powiedzieć, że ja zostałem championem w swojej dziedzinie, a firma Leszka w swojej - napisał Michalczewski. - Pisząc o nim, nie mógłbym nie wspomnieć o jego wielkim sercu oraz całej firmie Drutex S.A. To sponsor charytatywnych „Wielkich Meczów TVN”, eventów organizowanych przez fundację Kuby Błaszczykowskiego „Ludzki Gest” czy Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. W ub. roku założył również Fundację Rodziny Gierszewskich, w ramach której już zrealizowano kilkadziesiąt projektów społecznych. Firma zatrudnia w niepełna 17 tysięcznym mieście



Dariusz "Tiger" Michalczewski i prezes Drutex S.A. Leszek Gierszewski

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

niamal 4 tysiące osób!

Michalczewski odwiedził Drutex. Mówi, że firma zrobiła na nim ogromne wrażenie.

- Leszek to prawdziwy miłośnik wszechobecnego sportu. Drutex to m.in. oficjalny sponsor Tour de Pologne, Motoru Lublin czy też swojego czasu klubu z Bytowa - dodaje Michalczewski. - Tym wpisem chciałem, żebyście lepiej poznali tego "cichego" bohatera! Osiągnięcia robiące wrażenie, prawda?

(MATEO)

## OPINIE iBytow.pl

Tiger się nic nie zmienił. Wygląda tak samo jak w latach swojej świetności. Pozdrawiam Mistrzu.

Mateusz Bartoszek

Prawda jest taka, że gdyby nie Drutex, to w Bytowie grubo by wiało komuną.

Verdad

## KIERUNEK Las Vegas. Reprezentacja Drutexu poleciała do USA

Drutex ostatnie trzy dni lutego spędziła w Stanach Zjednoczonych na targach NAHB International Builders Show w Las Vegas. Po KLIMAHOUSE Bolzano we Włoszech i R+T Stuttgart w Niemczech jest to już trzecia impreza wystawiennicza w tym roku.

Targi budowlane NAHB IBS w Las Vegas są największą tego typu imprezą na rynku amerykańskim. Swoje produkty zaprezentuje ponad 1300 producentów i dostawców związanych z branżą budowlaną.

Drutex na stoisku liczącym ponad 270 m2 przedstawił klientom szereg energooszczędnych modeli okien, drzwi, rolet i żaluzji fasadowych.

- NAHB IBS w Las Vegas są dla nas okazją do zaprezentowania autorskich modeli okien i drzwi, które podbiły rynki

europejskie i cieszą się rosnącą popularnością także w USA. Oferowana przez nas stolarka okienneo-drzwiowa wyróżnia się wysoką jakością, którą potwierdzają również certyfikaty wymagane na rynku amerykańskim, designem oraz możliwością pełnej personalizacji - mówi Paweł Jereczek, dyrektor ds. handlowych w firmie Drutex.

Stolarkę firmy Drutex można spotkać w prestiżowych realizacjach w USA, m.in. w hotelach Hilton, Hyatt, Holiday Inn czy Sheraton.



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Po zakończonych targach w Las Vegas Drutex w marcu zawita do Norymbergii na Fensterbau Frontale.

(MATEO)

REKLAMA

**CITY TAXI**  
Andrzej  
**501 445 308**  
Znajdź i polub  
Bytów **Google facebook No.1**

### UŚMIECHNIJ SIĘ!

Jadący pociągiem mężczyzna, chce nawiązać kontakt z jadącą w tym samym przedziale blondynką i pyta:

- Jakie jest pani hobby?
- Co to jest hobby? - pyta blondynka.
- To jest to, co pani lubi najbardziej - odpowiada mężczyzna.
- A... no to kapuśniaczek.



## WIEŚCI Z POWIATU

DARMOWY MIESIĘCZNIK

ISSN 2719-6631  
ADRES REDAKCJI: Pasička 55b/15, 77-200 Miastko (Korespondencję prosimy wysyłać listem zwykłym, nie poleconym.) REDAKTOR NACZELNY: Mateusz Węsierski, redakcja@ibytow.news, tel. 513 313 112

### REPORTERZY:

BARTŁOMIEJ NOWAK, Patryk Knapczyk  
BIURO REKLAMY: tel. 513 313 112, redakcja@ibytow.news  
ZINTEGROWANE PORTALE: www.miastko24.pl, www.ibytow.pl, www.iczluhow.pl, www.iszczecinek.pl DTP: Grzegorz Kozłowski  
WYDAWCA: Compass sp. z o.o. Pasička 55b/15, 77-200 Miastko, NAKŁAD: 30 000 egz. DRUK: Agora S.A. ul. Daniszewska 27, 03-230 Warszawa  
"Gazeta sfinansowana przez spółkę Compass sp. z o.o. Dzięki temu możesz czytać za darmo."

# RAZEM DLA ZIEMI MIASTECKIEJ!!!

W dniu 25 lipca 2022 objąłem funkcję burmistrza Miastka, burmistrza gminy Miastko. Okres intensywny, zwarzywszy, iż wszedłem w trakcie trwania kadencji 2018-2024, która została przerwana odwołaniem pani burmistrz w wyniku referendum, a potem przedterminowe wybory po rządach komisarza, byłego prezesa szpitala. Od blisko roku trwania zawirowań skupionych na jednym temacie szpitala i wysokich stanów emocjonalnych z tym związanych, zasiadłem na stanowisku, które nie wzbudza ogólnego podziwu, ale raczej niechęć i brak zaufania mieszkańców do urzędu. W tym szczególnym czasie zawirowań od 2021r. zapomniano o innych ważnych tematach gminy. Zapomniano o godności urzędu i samorządu. Zapomniano o rozmowach, szacunku dla innych, a przede wszystkim na racjonalnym i równomiernym rozwoju mieszkańców, co stanowi rozwój gminy.

Czas, w którym wszedłem wymaga dużej charyzmy i wytrwałości. To nie jest zwykła kadencja, z ogromem wyzwań i determinacji, z brakiem możliwości wypracowania satysfakcji dla mieszkańców w tak krótkim czasie w 1,5 roku. Ale to nie jest czas stracony.



i zwiększenie dochodu nie staną się od zaraz. Potrzeba konsekwentnej pracy i ucinaniu niegodnych z prawem sytuacji mają zapobiegać wpływowi niekontrolowanych środków finansowych. Cały samorząd: rada miejska i burmistrz odpowiadają za szpital. Nikt za nas tego problemu nie rozwiąże bez jednolitego kierunku. Apeluje do wszystkich, którzy chcą robić politykę ze szpitala: nie oszukujcie mieszkańców - ludzie chcą spokoju i pracy, a prawo musi być przestrzegane. Przez ostatnich osiem lat byliśmy oszukiwani. Musimy bronić szpitala i nie pozwolić go sprzedać i ograbić. Tylko konsekwentne i mądre działania mogą przynieść pozytywny skutek. Jestem za ratowaniem szpitala dla stabilizacji i rozwoju. Nie pozwolę zamknąć szpitala i pozbawić ludzi pracy. Dość już zamknięcia przez wiele lat naszych zakładów pracy.

Nie ma zmian bez zmian, ale nie będzie rewolucji w 2024 – tylko rzetelna i konsekwentna praca na rzecz mieszkańców i gminy dla dobra naszej społeczności. Co przyniesie rok 2024? Jakie projekty, plany i kierunki? Już niedługo informacje.

Barczo dziękuję wszystkim pracownikom Urzędu, jednostkom organizacyjnym, spółkom. Dziękuję również radnym, sołtysom, organizacjom pozarządowym oraz wszystkim mieszkańcom naszej gminy, którzy nas wspierają w naszych działaniach w tym trudnym i krótkim – kilkunastomiesięcznym czasie, kiedy ilość pozostawionych problemów jest ogromna, a czas krótki do uporządkowania. **Jesteśmy największą gminą w województwie pomorskim i 8. w kraju. Aż 30 sołectw na wsi i 6 osiedli w mieście.** To zobowiązuje do pracy. Ale wszystko jeszcze przed nami... Dlaczego kandyduję? Trzeba dokończyć wiele inwestycji, nowych programów i rozpocząć nowy czas dla Ziemi Miastockiej. Dla rozwoju, spokoju i stabilizacji. Szansa to

**środki z KPO Krajowy Plan Odbudowy: 158,5 miliardów zł, 106,9 w formie dotacji, 51,6 w postaci preferencyjnych pożyczek – z czego 50 miliardów dla samorządów. Fundusz spójności UE (fundusze strukturalne i inwestycyjne) – 76,5 miliarda euro 2021-2027 (infrastruktura, klimat, środowisko) – Cel – zredukowanie dysproporcji gospodarczych i społecznych oraz promowanie zrównoważonego rozwoju.**

Abyśmy Razem, z nowym zapałem bez kompleksów i z nową jakością rozwijali naszą ziemię. Startuję, ponieważ mam dość ciągłej manipulacji informacją, mam dość hejtu, mam dość kpiny, pogardy i braku szacunku pod adresem Moim, Burmistrza i osób, które mnie wspierają dla rozwoju. Nic się nie robi – źle, a jak się robi, to jeszcze gorzej – Dość wszystkim, którzy nie mają pomysłów, tylko przeskadzają. Nie bądźmy zakładnikami grupy osób, która chce sprzedać wszystko to, co zostało i zwinąć Miastko. Dość tego! Razem dla rozwoju dla Ziemi Miastockiej. Zmiana pokoleniowa jest potrzebna dla zmian, dla nas i naszych dzieci i wszystkich, którzy widzą potencjał w rzetelnej pracy, a nie pustych słowach powielanych od lat. Słowami tego nie zrobimy – potrzebni są nowi ludzie do rady miejskiej, aby burmistrz mógł pracować, a nie słuchać obelg bez pokrycia ciągłej manipulacji informacją. Burmistrz Witold Zajst chce pracować, nie ma czasu dla kłótni. Mamy Dość tego!!!

**Do usłyszenia, do zobaczenia.  
Życzę zdrowia, spokoju i życzliwości.  
Burmistrz Miastka Witold Zajst**

KWW Komitet Wyborców Witolda Zajsta



Komitet Wyborczy Wyborców

**Witolda ZAJSTA**

Razem Dla Ziemi Miastockiej



## SZANOWNI MIESZKAŃCY GMINY MIASTKO !!!

Za nami intensywny czas – 2023 rok - pelen wyzwań i zmian.

Na początku mijającego roku zostały wyznaczone w Gminie Miastko ambitne cele, zakładające wielokierunkowy rozwój. Przeprowadzono w ciągu tego roku wiele kluczowych zadań inwestycyjnych poprawiających standard i jakość życia w Gminie. Wszystkie działania są efektem wsłuchiwanie się w potrzeby społeczności. To czas wypełniony rozmowami o problemach i planach na przyszłość, czas realizacji inwestycji w infrastrukturę, środowisko i człowieka - służących zaspokajaniu tych codziennych, ale i wyższych potrzeb mieszkańców.

W roku 2023 realizowane inwestycje opiewały na kwotę ponad **28 mln zł**, blisko 25% całego budżetu naszej gminy. Wartość umów związanych z infrastrukturą drogową, to ponad **12 mln zł**.

Przebudowa dróg gminnych, na których funkcjonowały Państwowe Przedsiębiorstwa Gospodarki Rolnej w takich miejscowościach jak: Słosinko, Domanice, Kamnica, Piaszczyzna oraz Chlebowo - **2,5 mln zł**.

Dokonano także budowy, przebudowy i remontów dróg gminnych w Miastku:

ul. Koszalińska, ul. Pałucka, ul. Polna, ul. Podlaska - **2,5 mln zł**, przebudowy dróg w miejscowości Pasięka, Świerzno, Małęcino, Gołębsko, Wołcza Mała, Popowice. W Świerzynie droga do jeziora Głębokiego, a także wymiana nawierzchni przy ul. Ogrodowej w Miastku oraz drogi gminnej w miejscowości Wiatrołom (od wielu lat oczekiwanej).

Rozpoczęto budowę promenady przy rzece Studnica – I etap, II etap w 2024 to m.in. **park dla zwierząt** - tak oczekiwany od wielu lat.

Opracowano dokumentację projektową ścieżki rowerowej pod nazwą „Szlak zwiniętych torów” z przebiegiem po torze kolejowym na trasie Miastko – Bytów o łącznej długości **blisko 20 km**. Ścieżka rowerowa stanowić będzie część Subregionalnej Trasy Rowerowej. Budowa kanalizacji sanitarnej na terenie gminy Miastko w miejscowościach: Zadry, Dolsko i Wałdowo o łącznej długości 13 km - **8,5 mln zł**. Budowa skateparku - **1,14 mln plus** poidelko dla młodzieży i kurtnya wodna na upały.

Gmina Miastko może zawsze liczyć na wyjątkowe zaangażowanie druhów Ochotniczych Straży Pożarnych. W tym miejscu chciałbym serdecznie podziękować za okazywany codzienny trud i pomoc mieszkańcom gminy Miastko w sytuacjach trudnych, kryzysowych i zagrażających bezpieczeństwu. Gmina Miastko dofinansowała w kwocie **675 tys. zł** zakup nowego wozu bojowego dla OSP Kamnica oraz przekazała do OSP Świerzenko wóz z OSP Kamnicy. Modernizacja remizy strażackiej w Dretyniu, która zakończy się w bieżącym roku to **4 mln zł**.

Wszystkie te inwestycje realizowane były przy istotnym wkładzie zewnętrznym.

W roku 2023 Gmina Miastko złożyła **49 wniosków o dofinansowanie** różnorodnych projektów dotyczących rozwoju gminy w różnych sferach życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego - **66 mln zł**.

W grudniu Gmina Miastko przystąpiła do Społecznej Inicjatywy Mieszkaniowej KZN Bałtyk Spółka z o.o. (14 gmin). Realizacja tego celu znacznie poprawi sytuację mieszkaniową na terenie gminy. Spółka pozyskała już **52 mln zł** na rozwój mieszkalnictwa, m.in. w Gminie Miastko.

Rok 2023 przyniósł również pozytywny finał rozmów z PKP SA w sprawie przejęcia byłego budynku dworca i części ul. Dworcowej. Środki zewnętrzne pomogą zagospodarować nieruchomość, np. na muzeum ziemi miastockiej, restauracji, itp. – **Szczególnie dziękuję panu posłowi Stanisławowi Lameczkowi za wsparcie i pomoc w realizacji tego pomysłu.**

Złożono wniosek o dofinansowanie modernizacji istniejącej **Sali kinowej** w Miejsko – Gminnym Ośrodku Kultury - wartość zadania to ok. **6,5 mln zł**. Nowa sala widowiskowa, nowe kino (Kino Grażyna) to priorytet dla naszej kultury. To tylko wycinek wszystkich inwestycji i przedsięwzięć.

**Szpital dla gminy Miastko jest celem nadrzędnym i priorytetowym. Od wielu lat nieudolne zarządzanie spowodowało problemy finansowe dla spółki i zagrożenie dla finansów szpitala i gminy. Dzisiaj musimy podejmować w końcu decyzje, które nie wszystkim będą się podobały. Niestety, układ, który nie sprzyja szpitalowi miastockiemu dalej działa i przeszkadza. Prezes szpitala podejmuje działania w celu ratowania finansów szpitala i pracowników. Potrzebny jest spokój, konsekwencja w realizacji działań naprawczych funkcjonowania struktury finansowej. Długi poprzedników same się nie splacą. Musi być zgoda i wola samorządu, w którym kierunku ma iść szpital. Zgodzimy się, że Szpital to nasz wspólny skarb, dobro miejscowe, największy pracodawca w gminie. Najważniejsza Jednostka świadcząca usługi zdrowotne i opiekę medyczną od czasów jeszcze przedwojennych. Szpital przyczynia się do wzrostu dobrostanu społeczności lokalnej. Dzięki szpitalowi mamy dostęp do opieki medycznej bez konieczności podróżowania i ważny element zwiększający komfort życia mieszkańców. Szpital generuje miejsca pracy, wspierając rozwój gospodarczy regionu ziemi miastockiej. Od wielu lat szpital jest na językach mieszkańców, osób tam pracujących ale również budzi duże zainteresowanie spoza gminy, a nawet województwa. Oszczędności**

# WOJNA DOMOWA

**Rodzinny konflikt we wsi Trzebiatkowa (gm Tuchomie) zaczyna zbliżać się do niebezpiecznych granic. To prawdziwa wojna domowa. Otrzymaliśmy kilkanaście nagrań wykonanych przez jedną ze stron. To rodzina Pałubickich. Na jednym z nich, prawdopodobnie zięć, próbuje przejechać teściową, z użyciem ciągnika rolniczego. To tylko jeden z wielu incydentów, a w tle trwa wojna o majątek. Strona, która czuje się poszkodowana, prosi o pomoc. Uważają, że ich życie jest zagrożone. Druga strona rozmowna nie jest. Od razu przechodzi do czynów.**

Mateusz Węsierski redakcja@ibytow.news tel. 513 313 112

Sprawę zgłosiła Bernadeta Pałubicka. To siostra kobiety, która wraz z mężem weszła w konflikt z jej matką. Starsza pani w 2005 roku przepisała cały majątek, 11 hektarów ziemi i zabudowania, na rzecz jednej z córek i jej męża. Przepisane zostały nieruchomości. W akcie notarialnym zabezpieczono możliwość mieszkania do końca życia. Przez lata nic się nie działo. W ostatnich tygodniach konflikt zaczął narastać. Jak zeznaje Bernadeta Pałubicka, siostra z mężem zaczęli przyjeżdżać na posesję i zabierać różnego rodzaju sprzęty.

- Mama się z tym nie zgadza, bo przepisane mają jedynie nieruchomości, a nie wyposażenie gospodarstwa. Oni nie zamierzają odpuścić. Siłą zaczęli zabierać majątek należący do mojej mamy - opowiada Bernadeta Pałubicka.

Zaczęła się otwarta wojna siostr. Pani Bernadeta i jej mąż

wykonali kilkanaście nagrań prezentujących niechlubne dokonania właścicielki gospodar-

**"Oni nie zamierzają odpuścić. Siłą zaczęli zabierać majątek należący do mojej mamy"**

Bernadeta Pałubicka

stwa. Agresja jest ogromna.

- Moi rodzice przepisali gospodarstwo na siostrę Barbarę i szwagra Andrzeja w 2005 roku. Dopóki żył mój tata, do 2010 roku, wszystko było w porządku. W 2012 roku sytuacja zrobiła się bardzo niedobra - zeznaje Pałubicka.

Przypomina sobie jeszcze jeden incydent, krótko po przepisaniu majątku. Już wówczas szwagier Andrzej miał zabrać część sprzętu należącego do żyjącego wówczas ojca.

- Tata zażądał oddania sprzętu, a on wpadł w taką złość, że oblał się benzyną, stojąc na podwórku groził samospaleniem.



Bernadeta Pałubicka wraz z matką Łucją i mężem walczą z członkami rodziny wywożącymi elementy majątku

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

## Oferta pracy

Jesteśmy wiodącym producentem okien, drzwi i rolet w Europie, cieszącym się uznaną marką i wysoką jakością produkowanych wyrobów. Obecnie poszukujemy osób na stanowisko:

### Specjalista ds. sprzedaży ze znajomością języka włoskiego lub francuskiego lub niemieckiego lub hiszpańskiego lub angielskiego



Miejsce pracy: Bytów

# DRUTEX

#### Zakres obowiązków:

- obsługa Klientów zgodnie ze standardami firmy,
- realizacja i koordynacja działań wsparcia sprzedaży,
- obsługa programu dedykowanego do realizacji zleceń produkcyjnych,
- utrzymywanie pozytywnych relacji z Klientami.

#### Oferujemy:

- stabilne zatrudnienie w firmie o ugruntowanej pozycji na rynku,
- atrakcyjne wynagrodzenie,
- bogaty pakiet socjalny,
- możliwość rozwoju i samorealizacji,
- pakiet szkoleń.

#### Wymagania:

- biegła znajomość języka włoskiego lub francuskiego lub niemieckiego lub hiszpańskiego lub angielskiego,
- samodzielność i proaktywne nastawienie do pracy,
- bardzo dobra organizacja pracy i umiejętność zarządzania czasem,
- łatwość w nawiązywaniu kontaktów z Klientami,
- umiejętność analiz i skutecznego wyciągania wniosków,
- umiejętność raportowania,
- dyspozycyjność,
- mile widziane doświadczenie w pracy na podobnym stanowisku.

Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie CV na adres e-mail: [hr@drutex.com.pl](mailto:hr@drutex.com.pl) lub składanie aplikacji bezpośrednio w dziale HR w siedzibie firmy w **Bytowie, ul. Lęborska 31**.

Upzejmie informujemy, iż zastrzegamy sobie prawo do kontaktu jedynie z wybranymi osobami.



W kilku miejscach zamontowane zostały dodatkowe bramki i drzwi, zamknięte na kłódkę

FOT. NADESŁANE

Mama zabrała mu zapalki. Uratowała go - opowiada Pałubicka. - Gdyby nie moja siostra, innym razem on by mnie na strychu udusił. Miałam wielkiego sińca na nodze i uraz ręki. Byłam z tym szpitalu.

**"Wpadł w taką złość, że oblał się benzyną, stojąc na podwórku groził samospaleniem"**

Bernadeta Pałubicka

Ostatecznie doszli do porozumienia, ale w kolejnych latach konflikt co rusz pojawiał się na nowo.

- Siostra z mężem mieszkają też w Trzebiatkowej. Wyeksmitowali mnie, a także mojego brata, który powiesił się w lutym ubiegłego roku - zeznaje Bernadeta Pałubicka.

Obecnie mieszka w dawnej szkole w Trzebiatkowej. Wspomina, że przez lata po przepisaniu majątku to ona zajmowała się ojcem, chorym na nowotwór.

Opowiada, że w 1998 roku całe rodzeństwo, czyli 7 osób, spotkało się w rodzinnym domu. Ustalali komu co się należy. Byli zgodni, że gospodarstwo ma przejść siostra Barbara. Dla Bernadety Pałubickiej miała być wydzielona jedna z działek.

- Siostra Anna dostała drewno z prywatnego lasu rodziców, na wesele. Siostra Ewa też coś dostała, a ja miałam dostać działkę o powierzchni 20 arów. Jest to zapisane w akcie notarialnym, ale do dziś nie zostało wykonane - opowiada. - Ponadto jeszcze na spotkaniu w 1998 roku zrobiliśmy ustalenia, że wraz z rodziną będę mogła

mieszkać w tym domu aż do śmierci. To przyrzeczenie zostało złamane.

Przyznaje, że w kwestiach prawnych nie jest dobrze rozeznana. Domyśla się, że 20 arów ziemi powinna dostać. Zamierza to osiągnąć. Po nagłośnieniu sprawy.

- W ostatnim czasie przyjechał brat z bratową z Niemiec. We współpracy z moją siostrą zaczęli wywozić sprzęty z gospodarstwa. Próbowali nawet zabrać zabytkową maszynę, na którą mama zarobiła pomagając w gospodarstwie sąsiadom.

Dużo jest takich sprzętów, które są wyłącznie własnością mojej mamy, a oni siłą próbują odebrać - zeznaje mieszkanka wsi Trzebiatkowa. - Zabierają to dlatego, że ich zdaniem ja to wezmę i sprzedam na złom. Jest to ukierunkowane przeciwko mnie.

Zaznacza, że w akcie notarialnym jest przeniesienie majątku wyłącznie w postaci nieruchomości. Nie ma słowa o wyposażeniu gospodarstwa. Jej niezujący ojciec podobno wyraźnie zastrzegł, że całe wyposażenie gospodarstwa ma na

zawsze zostać w gospodarstwie. Siostra i brat z bratową powozili część rzeczy. Zdążyli pozakładać kłódki na niektórych pomieszczeniach. Każdy ich przyjazd to eskalacja konfliktu. Nagrania z tych incydentów publikujemy na naszym portalu iBytów.pl.

Siostra z mężem na działce obok starego domu postawili dom w stanie surowym zamkniętym. Najprawdopodobniej będą chcieli się tam za jakiś czas wprowadzić.

- Mój mąż postawił za własne pieniądze, własnymi rękami kilka budynków gospodarczych, w tym garaż, z którego obecnie korzysta szwagier. Niestety, nic nie było na piśmie. Wszystko wykonano "na słowo" - relacjonuje nasza rozmówczyni.

Słowa córki w 100 procentach potwierdza pierwotna właścicielka gospodarstwa - Łucja Pałubicka. Obecnie ma 76 lat. Bardzo przeżywa każdy incydent. Kilkanaście dni temu agresywny zięć próbował przejechać ją ciągnikiem rolniczym, co zostało uwiecznione na opublikowanych przez nas nagraniach.

- Wysłałam za mąż i wprowadziłam się tu w 1970 roku. Wówczas nie wiedziałam, że teściowie mieli pozaciągane długi w bankach. Przez wiele lat trzeba było ciężko pracować, aby zarobić pieniądze. W lesie pracowałam, u sąsiadów pracowałam, żeby wszystkie długi posłać. Prawie do emerytury dorabiałam jako listonosz, a następnie w Niemczech. Dzięki temu długi zostały spłacone. Ponadto jeszcze po powrocie z Niemiec mój mąż w tajemnicy

przede mną dał zięciowi Andrzejowi 3500 zł na remont ciągnika. To miała być pożyczka. Do dziś tych pieniędzy nie oddał - wspomina Łucja Pałubicka. - Dostali gospodarstwo bez długów, ale w akcie notarialnym nie ma mowy o tym, że dostają również wyposażenie. Mój mąż przed śmiercią powiedział, że teraz to należy do mnie, a po mojej śmierci wyposażenie gospodarstwa miało trafić do mojego syna, mieszkającego w Niemczech.

Po śmierci, a nie za życia, wbrew jej woli. Niestety taka sytuacja obecnie ma miejsce.

- Teraz dochodzi do tego, że własnymi rękami muszę bronić tych rzeczy. Ostatnio stanęłam przed garażem, a on na mnie traktorem z ładowarką najeżdżał. Chciał ciężkim sprzętem rozwalić szopę! - alarmuje 76-latką.

**"Stanęłam przed garażem, a on na mnie traktorem z ładowarką najeżdżał"**

Łucja Pałubicka

Kobieta mówi, że żałuje decyzji sprzed lat. Chciałabym ją zmienić, na przykład pozbawić zięcia możliwości dysponowania majątkiem.

Twierdzi, że próbowała cofnąć przepisanie majątku, ale podobno w sądzie w Słupsku nic nie wskórała. Przyznaje, że nie zna się na prawnych aspektach tej sprawy. Ma nadzieję, że nagłośnienie sprawy, że znajdują się ludzie, którzy im pomogą. Przy-

najmniej zięć ma być pozbawiony majątku.

- Powinni zrobić tak, jak jest w akcie notarialnym. Napisać wyraźnie, że mama może tu mieszkać do końca życia, cały majątek należy do niej, a nie wszystko pozamykać na kłódki - zaznacza Bernadeta Pałubicka. - W przeszłości starałam się ten dom utrzymywać w porządku, przed eksmisją. Lata temu to ja mamie w polu pomagałam. Basia nie garnęła się do takiej pracy. Mamy nawet zdjęcia, na których widać jak mama kopie ziemniaki, a ona tylko się przygląda. To jest niesprawiedliwe.

Według jej opowieści, którą potwierdza matka, w czasie gdy jej ojciec chorował na raka, to ona zajmowała się ojcem. Siostra podobno odmówiła wykonywania czynności medycznych w domu.

- Tak jest przez cały czas. Potwierdzam to. Ostatnio była też taka sytuacja, że poprosiłam zięcia o posadzenie ziemniaków, abym miała co jeść. Odmówił. Powiedział że sama mam ziemniaki posadzić - zeznaje Łucja Pałubicka.

Zięć i córka zbudowali nawet nowe bramki na płotach, aby utrudnić seniorce dojście do ogrodu warzywnego. Musi chodzić dookoła, bo na bramce zawieszona jest kłódka. We własnym domu zaczęła czuć się jak obca osoba, niechciany lokator.

## DRUGA STRONA

Próbowaliśmy porozmawiać z córką Łucji Pałubickiej, właścicielką gospodarstwa. Była na miejscu, ale odmówiła składania szczegółowych wyjaśnień.

- Postępuję zgodnie z prawem - zapewniła.

Co do słuszności tych słów przekonany nie jest nawet mecenas Paweł Szmurło z Bytowa. Jego zdaniem, według wstępnych ustaleń, można nawet pokusić się o stwierdzenie, że mamy tu do czynienia z upokorującym nękaniami, stalkingiem.

- Jeśli utrudniany jest dostęp do pomieszczeń posiadanych w ramach umowy dożywocia, można policzyć wzywać. Sprawa tego typu jest zawsze trudna. Można też mówić o rażącej niewdzięczności. Sprawa powinna być skierowana do sądu - doradza mecenas Szmurło i zaprasza do kontaktu.

Adwokat mówi, że jest w stanie poprowadzić tę sprawę. Na pierwszy rzut oka jest mocno skomplikowana, ale można by pokusić się nawet o sprawę karną przeciwko córce wywołującej sprzęty z rodzinnego domu. Tym bardziej, że zachowanie jej i męża uwiecznione są na nagraniach.



Siostra i jej mąż zdążyli zabrać m.in. część mebli

FOT. NADESŁANE

**ZOBACZ WIDEO!**

www.iBytów.pl

# CUD BYTOWSKI - dochodowa służba zdrowia. Szpital ZAROBIŁ 3,5 mln zł

Po raz pierwszy od kilkunastu lat Szpital Powiatu Bytowskiego kończy rok z dodatnim wynikiem finansowym. Szacunkowy zysk spółki to 3,5 miliona złotych. Cud gospodarczy?

Starosta Leszek Waszkiewicz zapewnia, że to efekt mozolnej pracy. Sytuacja godna zauważenia w zestawieniu z kłopotami finansowymi sąsiedniego Szpitala Miejskiego w Miastku.

Pierwsze symptomy coraz lepszej kondycji finansowej bytowskiego szpitala można było zauważyć w połowie ubiegłego roku. Już wówczas prezes meldowała, że kończy kwartał z dodatnim wynikiem. Również po raz pierwszy od lat. Teraz wynik za cały rok okazuje się wręcz rewelacyjny.

Taka sytuacja wynika z szeregu działań: rozwiązywania bieżących problemów spółki, kontrolowania kosztów i dobrej współpracy z Narodowym Funduszem Zdrowia. Zajmował się tym zarząd szpitala i Zarząd Powiatu. Dzięki ścisłej współpracy z NFZ mamy teraz takie efekty - mówi starosta Leszek Waszkiewicz.

Jego zdaniem nie można tego

wprost łączyć z likwidacją ginekologii i położnictwa. Powtarza po raz kolejny, że decyzja ta nie wynikała z wprowadzenia oszczędności, ale z braku lekarza. Z drugiej strony przyznaje, że oddział był deficytowy, więc na pewno wpłynęło to na końcowy wynik.

Taka sytuacja jest po raz pierwszy od lat. Starosta wspomina, że dodatni wynik był chyba tylko w pierwszym roku działania spółki. Każdy kolejny rok to strata, aż do teraz. Wypracowany zysk zostanie najprawdopodobniej przeznaczony na pokrycie strat z ubiegłych lat. Decyzję podejmie zgromadzenie wspólników, czyli starosta.

- To jest na razie przybliżony wynik, bo pracuje nad tym jeszcze biegły rewident - zaznacza Waszkiewicz.

W przyszłości można spodziewać się podobnego wyniku, jeśli utrzymane zostaną dotychczasowe rygory. Oczywiście pogorszyć go może utrzymanie



Prezes bytowskiego szpitala Beata Hinc

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

dotychczasowego finansowania z NFZ, przy jednoczesnym wzroście cen.

Opozycyjni radni pokazują sprawę z drugiej strony.

- Należy też pamiętać ile oddziałów już nie istnieje. Nie ma ginekologii i położnictwa, nie ma neonatologii. Mówimy tylko o kwestiach finansowych, a ja chciałbym wiedzieć czy tę radość dzielają mieszkańcy powiatu bytowskiego? - ko-

mentuje Wojciech Duda, radny powiatowy PiS. - Kwestia finansowa to jedno, a potrzeby społeczne to drugie. My jesteśmy po to żeby służyć społeczeństwu.

(MATEO)

## 1 MLN ZŁ

tyle mniej więcej zarobi za ubiegły rok spółka PKS Bytów. Tu również po raz kolejny jest dodatni wynik finansowy.

## OPINIE iBytow.pl

No niech zamkną całą placówkę to będą na większym plusie.

Grzegorz Kloskowski

Dobrze, że ktoś myśli rozsądnie, a nie upiera się przy swoim i doprowadza szpital do zadłużenia, na czym cierpi personel i pacjenci i właściciel. A co tam słyhać w szpitalu w Miastku? Już wywiesili białą flagę?

Tomasz Kwiciniński

Zlikwidowaliście porodówkę, utrudniając kobietom. Kiedy do likwidacji kolejny oddział? Nie liczycie się z dobrem pacjenta. Najważniejsza kasa, zyski. Pytam, co z PACJENTAMI - LUDŹMI?

Magda Marciniak

Od kiedy to szpital powiatowy ma generować zyski? Szpital powiatowy (nie przecież prywatny) ma zapewnić

dostęp do opieki zdrowotnej, leczyć i udzielać świadczeń zdrowotnych mieszkańcom powiatu i gminy i miasta, którzy pracują na rzecz danych jednostek! Nigdzie na świecie służba zdrowia nie generuje zysków. I niestety trzeba na niąłożyć tak samo na przykład jak na drogi itp. A tak na marginesie, to w końcu jaki był powód zamknięcia porodówki i noworodków, generowanie przez te oddziały długów, czy brak lekarza na neonatologii? Bo już się chyba lekko pogubiście. To, że zamknięte zostały te oddziały to jedno, ale w jaki sposób i bez wcześniejszego uprzedzenia mieszkańców i chyba pracowników tych oddziałów również, to już jest kwestia tego, w jaki sposób osoby decydujące i zarządzające traktują mieszkańców i swoich pracowników. Świadczyć to tylko o kulturze i uczciwości tych ludzi.

Lol

## BETONOWY INCYDENT w szkole podstawowej

Tragedia wisiła na włosku. W Szkole Podstawowej w Suchorzu (gm. Trzebielino) z sufitu oderwał się sporej wielkości kawałek tynku o powierzchni około 2 metry kwadratowe. Betonowe odłamki spadły na korytarz, którym zwyczajowo przemieszczają się podopieczni placówki - przedszkolaki.

W naszej szkole było wielkie poruszenie. Wszystko dlatego, że jest teraz czas kampanii wyborczej, więc takie zdarzenia są niekorzystne dla wójta. Miał szczęście, że akurat w tamtym momencie korytarzem nie przechodziły dzieci. Kawałek dalej jest szatnia. Między zajęciami ruch w tym miejscu jest spory. Zdarzenie to mogło wiązać się z utratą życia i zdrowia - alarmuje jedna z matek.

Wójt gminy Trzebielino Tomasz Czechowski potwierdza, że doszło do takiego budowlanego incydentu. Tynk z sufitu spadł w poniedziałek 12 lutego. Stało się to w starej części szkoły, na parterze.

- Akurat w tamtym momencie nikogo nie było na korytarzu, aczkolwiek doszło do tego w części budynku, w której najczęściej przebywają najmłodsze



FOT. NADESLANE

dzieci. Na czas zabezpieczenia miejsca wykonania prac remontowych dzieci zostały przeniesione do innej części budynku - mówi Tomasz Czechowski.

Deklaruje on, że sprawdzone

zostały wszystkie części sufitu, pod kątem ewentualnego zagrożenia. Firma wykonująca roboty remontowe została zaangażowana w trybie ekspresowym.

Dyrektor szkoły zapewnia, że zadbała o bezpieczeństwo przebywających w szkole pracowników i przedszkolaków oraz zawiadomiła organ prowadzący i nadzorujący, jak również nadzór budowlany. W porozumieniu ze wspomnianymi instytucjami lekcje zostały zawieszane.

- Na czas remontu zajęcia dla klas najmłodszych odbywają się w pomieszczeniach Gminnego Centrum Kultury w Trzebielinie, filia w Suchorzu, według planu. Na terenie szkoły nie zaleziono podobnych, bądź innych niebezpiecznych miejsc - komentuje Katarzyna Orbik - Balcerzak, dyrektor Szkoły Podstawowej w Suchorzu.

(MATEO)

## Pomysł, który okazał się NIEWYPAŁEM

Nie będzie budżetu obywatelskiego w powiecie bytowskim. Po pierwsze nie ma pieniędzy, a po drugie inicjatywa ta spotkała się z kiepskim zainteresowaniem.

Rozmowa z budżetu obywatelskiego wiąże się z trudną sytuacją finansową powiatu. Wydatki bieżące nie zostały pokryte dochodami bieżącymi. Prognozy wskazują, że analogiczna sytuacja może nastąpić w 2025 roku. Wobec czego należy ograniczać wydatki bieżące - argumentuje Jacek Żmuda-Trzebiatowski, przewodniczący Rady Powiatu Bytowskiego.

Dwa lata temu na budżet obywatelski przeznaczono 70 000 zł. Była to inicjatywa radnego powiatowego Aleksandra Szopy. Finansowane miały być tzw. projekty miękkie. Ludzie tego "nie kupili". Do rozdysponowania było 70 000 zł na 7 projektów po 10 000 zł. Złożono tylko trzy propozycje. W kolejnym roku z budżetu obywatelskiego wycofano

się. W tym roku również tej inicjatywy nie będzie.

Czy w przyszłości pomysł będzie przywracany? - To jest zadanie dla nowej Rady Powiatu - mówi Leszek Waszkiewicz, starosta bytowski.

(MATEO)



Pomysłodawcą wprowadzania powiatowego budżetu obywatelskiego był radny Aleksander Szopa

FOT. ARCHIWUM

# Bayoner Bytów - narodziny biznesowej GWIAZDY?

**Rośnie nowa gwiazda bytowskiej gospodarki. To działająca w Udorpiu firma Bayoner. Kilka lat po uruchomieniu działalności gospodarczej zaczynają podbijać europejskie rynki. Produkują wykonane ze sklejki sklepowe standy, czyli stojaki produktowe.**

Produkująca ekspozytory firma ostatnio z sukcesem zaprezentowała się na największych branżowych targach w Europie - Biofach w Niemczech.

Pomysłodawcą i założycielem firmy produkującej ekspozytory ze sklejki jest bytowiak Grzegorz Lenc. W marketingu działał już po studiach. Zaczynał w firmach zlokalizowanych w Gdańsku. Przez jakiś czas zatrudniony był również w bytowskiej spółce Drutex. Na pewnym etapie życia przyszedł czas aby podjąć decyzję o rozpoczęciu

własnej działalności gospodarczej.

- Firmę założyliśmy w 2015 roku. Przez pierwsze trzy lata działaliśmy jako agencja reklamowa. Zajmowaliśmy się importem i sprzedażą torebek papierowych z logotypami firm - opowiada Grzegorz Lenc.

W 2018 roku postanowił wejść w produkcję ekspozytorów ze sklejki. Wcześniej ustalił w działach marketingu dużych firm, z którymi dotychczas współpracował, że takie jest zapotrzebowanie. Mając deklarację odbiorców zaczął produkować

ekspozytory. Zakupione zostały pierwsze maszyny. Pojawili się pierwsi nowi klienci. Firma zaczęła rosnąć.

- Od początku promujemy się na licznych targach w Polsce i za granicą. W tej chwili naszymi odbiorcami są firmy z Niemiec, Belgii, Holandii, Austrii - wymienia Lenc.

Firmę prowadzi razem z żoną. Zatrudniają już kilka osób. Stale unowocześniają park maszynowy. Zdobywają nowe kontrakty. Ich ekspozytory można zauważyć w Kauflandzie. Wkrótce będą we wszystkich

Biedronkach.

- Dotychczas najczęściej stosowano ekspozytory wykonane z tektury. My postawiliśmy na sklejkę. Wprawdzie są trochę droższe, ale trwalsze, odporne na przesuwanie i na obciążenie towarem. Dzięki temu są bardziej doceniane przez firmy prowadzące kampanie w sklepach - tłumaczy 38-letni Lenc.

Okres trwałości kartonowych ekspozytorów to maksymalnie miesiąc. Po tym czasie są wyrzucane. Ekspozytory ze sklejki wytrzymują znacznie dłużej.

Na co dzień Grzegorz Lenc

jest żonaty, mają czworo dzieci. Pewnego dnia po 3 latach pracy w agencji reklamowej stwierdził, że trzeba iść na swoje. Tak zaczęła się historia firmy Bayoner. Obecnie zatrudniają do 10 osób. Mają dobrze rozbudowany i dobrze zaplanowany do pracy park maszyn. Pracują w systemie jednozmianowym. Oprócz pracowników produkcyjnych mają jednego grafika i handlowca. W Polsce są w pierwszej trójce producentów ekspozytorów ze sklejki.

(MATEO)



**Grzegorz Lenc z sukcesem wprowadził na rynek ekspozytory reklamowe ze sklejki** FOT. MATERIAŁY PRASOWE

## ZAMACH na panele fotowoltaiczne

**Dyrektor miasteczkiej "Trójki" przez kilka tygodni żył w niewiedzy sądząc, że placówka zasilana jest ekologicznym prądem, z paneli fotowoltaicznych. Jak się okazało, panele były tylko ozdobą. Prądu nie produkowały. Wszystko przez złodziei, którzy próbowali je ukraść. Sprawa trafiła na policję.**

To mogła być próba kradzieży paneli znajdujących się na działce przy szkole. Nie udało się, ale zdążyli poprzecinać kable i część z nich zabrać. Nasza fotowoltaika przestała produkować prąd - potwierdza Paweł Biernacki, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 3 w Miastku.

Nie wszystkie panele przestały działać. Tylko te uszkodzone przez złodziei. Straty są ogromne. Te wynikające z uszkodzenia to kilka tysięcy złotych, ale wynikające z konieczności ponownego podłączenia całego systemu dyrektor szacuje na około 60 000 zł.

Łączna moc fotowoltaiki przy SP3 to 75 kW. Dyrektor uważa, że złodzieje planowali ten skok. Tak naprawdę dokładnie nie wiadomo kiedy to nastąpiło. Nikt nic nie widział. Nie ma żadnych świadków, a wykonane nocą nagrania z monitoringu są kiepskiej jakości. Wiadomo, że złodzieje weszli od strony ulicy Ogrodowej. Sprawa wyszła na jaw, gdy w aplikacji zauważono znaczny spadek produkcji prądu. Na pocieszenie pozostaje fakt, że jest zima, więc nie ma dużej produkcji. W tej dziedzinie straty są nieduże, ale najdroższe będzie ponowne podłączenie instalacji, uzupełnienie ubytków, bo złodzieje część kabli zabrali.

- Z moich informacji wynika, że w okolicy były podobne przestępstwa. Być może działa jakaś zorganizowana grupa? - zastanawia się dyrektor Biernacki.

Policja potwierdza, że dyrektor złożył doniesienie 29 stycznia. Trwa poszukiwanie sprawców.

- Sprawcy dokonali wycięcia i kradzieży instalacji elektrycznej przy panelach fotowoltaicznych oraz przeseł ogrodzeniowych. Wartość straty to około 10 000

zł, jeżeli chodzi o skradzione przedmioty, ale około 60 000 zł to szkoda wynikająca z kosztów ponownego podłączenia - mówi Dawid Łaszcz, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Bytowie.

Nie potwierdza on informacji o podobnych zdarzeniach w regionie. Twierdzi, że policja nie ma innych, podobnych zgłoszeń.

(MATEO)



**Przy Szkole Podstawowej nr 3 w Miastku doszło do próby kradzieży paneli fotowoltaicznych. Uszkodzona została instalacja i ogrodzenie**

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

REKLAMA

**moja ON power DIESEL**

**Lepsze osiągi.  
Mniejsze spalanie.**

- Większa moc paliwa i mniejsze spalanie
- Czyszczenie nagarów i nalożów
- Utrzymanie zbiornika paliwa, silnika i układu paliwowego w czystości
- Spowolniony proces wytrącania się parafiny

Regulamin ON MOYA POWER dostępny na stacji.

Przemysłowa 2D  
Bytów



## TRAGEDIA w lesie w Upińce. NIE ŻYJE młody mężczyzna

**Tragedia w pobliżu Upińki w gminie Lipnica. Podczas pracy w lesie drzewo przygniotło 20-letniego mężczyznę. Przez kilka godzin trwała walka o uratowanie mu życia. Z najnowszych informacji wynika, że poszkodowany pilarz nie żyje.**

Na mężczyznę spadło drzewo. Na miejscu pracowali policjanci. Był to wypadek przy pracy - mówi Dawid Łaszcz, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Bytowie.

Do wypadku miało dojść

w momencie gdy mężczyzna ścinał drzewo. Obrażenia były bardzo poważne. Kilka godzin trwała walka o jego życie. Niestety dwudziestolatek nie żyje. Był mieszkańcem gminy Miastko.

(MATEO)

# POWODZIANIE za Kauflandem w Bytowie. WINA sąsiada?

**Powodzianie - tak sami siebie określają mieszkańcy ulicy Wisławy Szymborskiej w Bytowie. Od miesięcy występuje tam problem podtopień, spotęgowany przez sąsiada, który zasypał mały zbiornik wodny za marketem Kaufland. Sprawa jest w sądzie, potrwa pewnie latami, a właściciele pobliskich domków muszą zmagać się z podtopieniami po większych opadach deszczu i roztopach. W minionym tygodniu problem powrócił.**

**P**o raz pierwszy załóżono nas przed Świętami Bożego Narodzenia. Teraz po raz kolejny, pod koniec stycznia. Problem zaczyna być poważny - mówi mieszkaniec ulicy Szymborskiej.

Ostatnio woda zaczęła wdzierać się na jego posesję, załany został wjazd. Mało brakowało, a miałby wodę w domu. Mniej szczęścia miał jego sąsiad. To Szymon Bartłomiejczuk, który już nie raz wodę miał w swoim nowym domu. Straty są znaczne. Mężczyzna z niepokojem obserwuje prognozy pogody, bo ulewny deszcz to gwarancja kolejnych podtopień.

- Przed Świętami była u nas pani Trojańska z Urzędu Miejskiego. Powiedziała, że zbiornik na deszczówkę będzie zbudowany pod boiskiem. Zastanawiam się, jak to ma funkcjonować, skoro zbiornik będzie położony

REKLAMA



**Strażacy po raz kolejny musieli wypompować wodę z zalanej ulicy Wisławy Szymborskiej**  
FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

wyżej niż mój dom? Powiedzmy sobie szczerze, że woda do góry nie popłynie. Próbowałem jej to wytłumaczyć, proste zasady fizyki - mówi Bartłomiejczuk.

Obaj winią nie tylko władze miasta, ale również sąsiada. To Edmund Lubetzki, który kupił ziemię po drugiej stronie drogi. Był tam kiedyś staw, który został przez niego zasypany. Mężczyzna, pomimo sprzeciwu urzędników, urządził tam działki bu-

dowlane. Od tamtej pory problem występuje po każdym opadach deszczu i roztopach.

- Wystarczy większa ulewa i mamy gwarancję zalania naszych podwórek i domów - podkreśla nasz rozmówca.

## BĘDZIE INWESTYCJA!

Władze Bytowa zapewniają, że problemy mieszkańców ulicy Szymborskiej są im doskonale znane. Ba! Znalaziono już nawet

pieniądze w budżecie na 2024 rok, aby spróbować problem rozwiązać. Zbudowana zostanie kanalizacja deszczowa.

- Na najbliższej sesji Rady Miejskiej zamierzam zaproponować zmianę w budżecie gminy i dodanie nowego zadania polegającego na budowie kanalizacji burzowej, rozpoczynającej się od ul. M. Dąbrowskiej, przechodzącej przez ul. W. Szymborskiej, aż do sklepu Kaufland. Po sesji zostanie niezwłocznie ogłoszony przetarg, aby wybrać wykonawcę - obiecuje Ryszard Sylka, burmistrz Bytowa.

Jego zastępca zauważa, że na ul. Szymborskiej woda dostaje się z lewej strony, z działki prywatnej, na której doszło do zasypiania zbiornika wodnego.

- Mamy problem z właścicielem tej działki. Wnosimy o przywrócenie jej do stanu pierwotnego, bo w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego jest to teren zalewowy - mówi Jacek Czapiewski, wiceburmistrz Bytowa.

Właściciel wspomnianej działki występował kiedyś na naszych łamach. On z kolei miał pretensje do władz Bytowa, że w MPZP jego ziemia wyłączona została częściowo z zabudowy. Ustano-

wiono tam teren zalewowy, ale właściciel nie zamierzał podporządkować się. Oznajmił, że to działka dla jego dzieci, przeznaczona pod budowę domów, więc wynajął ciężki sprzęt i zasypał zbiornik wodny. Sprawa trafiła na drogę postępowania sądowego i nadal się tam toczy. Po zasypaniu działki ul. Wisławy Szymborskiej zaczęła być zalewana.

- Dziś to jest też nasz problem, bo wiemy, że ten teren należy do celowo uzbroić w urządzenia odwadniające. Taka decyzja została już podjęta i na pewno w tym roku będzie to zrobione - obiecuje Czapiewski.

Kanalizacja deszczowa zostanie poprowadzona w kierunku marketu Kaufland i podłączona do istniejącej sieci. Szacunkowy koszt to 1,5 miliona złotych. Jednocześnie trwać będzie postępowanie sądowe przeciwko właścicielowi działki, który zasypał zbiornik wodny pierwotnie odbierający deszczówkę na tym terenie. Gmina udowadnia, że ten prywatny teren zgodnie z dokumentami jest terenem zalewowym, a nie miejscem do

budownictwa. Właściciel działki przed jej nabyciem powinien to zweryfikować.

Edmund Lubetzki potwierdza, że jest z gminą Bytów w sporze sądowym. Przyznaje, że zasypał zbiornik wodny, bo jego zdaniem to jego ziemia i może na niej robić co mu się podoba. Dąży do tego, żeby doszło do usunięcia przeznaczenia części jego działki jako terenu zalewowego. Jednocześnie ma też propozycję dla zalewanych sąsiadów.

- Na tej działce był kiedyś staw, który nawet zarybiałem. Z czasem wysychł. Od dawna woda tam nie splywała, więc wykorzystałem moją własność przygotowując działkę pod budowę - mówi właściciel terenu. - Skoro występuje taki problem jestem gotów do porozumienia. Mogę zaproponować zbudowanie podziemnego zbiornika do odprowadzania wody na mojej działce.

To jest otwarta propozycja z jego strony. Poprosił aby przekazać ją sąsiadom. Zamierza usiąść z nimi do stołu i dojść do porozumienia.

(MATEO)

## ZGŁOŚ TEMAT

tel. 513 313 112; redakcja@ibytow.news

## KRYTYKA placu zabaw zbudowanego w samosiejkach

**Zdecydowanie tak nie powinien wyglądać nowoczesny plac zabaw. Mieszkaniec Udorpia pokazuje zdjęcia, bo jest zbulwersowany sołecką inwestycją. Miejscowa radna i sołtys Lucyna Kapeluch zapewnia, że jego negatywne wnioski są przedwczesne.**

**P**lac zabaw w Udorpiu został zbudowany w szczerym polu, między samosiejkami. Po prostu zabetonowali urządzenia bez odpowiedniego przygotowania terenu. Czegoś takiego jeszcze nie widziałem - alarmuje mieszkaniec Udorpia.

Faktycznie ze zdjęć można wywnioskować to co powiedział zgłaszający. Miejsce jest raczej niebezpieczne dla dzieci. Jednak radna i sołtys Lucyna Kapeluch zapewnia, że wszystko jest pod kontrolą.

- To jest dopiero początek placu zabaw. Urządzenia zostały sfinansowane z funduszu sołeckiego. Kupiliśmy je płacąc również za ich zamontowanie. To jest pierwszy etap - zaznacza Lucyna Kapeluch. Jej zdaniem podłoże jest



**Plac zabaw przy ul. Wiśniowej dotychczas kosztował 121 000 zł**

dobrze przygotowane. Kolejny etap budowy placu zabaw zostanie wykonany w tym roku. Teren zostanie wyrównany. Wykonane zostanie również ogrodzenie.

- Dwa razy robiliśmy konsultacje z mieszkańcami w tej sprawie. Kto był, ten wie o co chodzi - dodaje Kapeluch. Plac zabaw przy ul. Wiśni-

wej dotychczas kosztował 121 000 zł. Jak informuje urząd, za te pieniądze wykonano projekt zagospodarowania terenu, częściowo prace ziemne i zakupiono elementy zabawowe. Boisko do piłki nożnej będzie oddane do użytku wiosną 2024. Wykonany zostanie również drugi etap inwestycji.

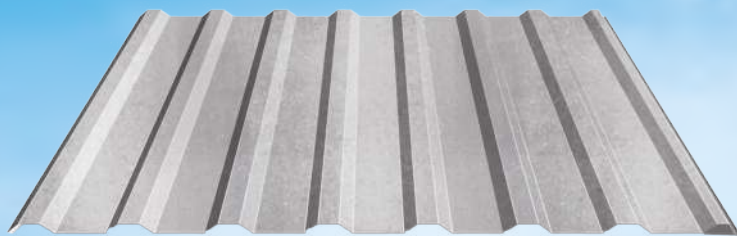
(MATEO)

**MAJKOWSCY**  
POKRYCIA DACHOWE

**Pokrycia dachowe  
MAJKOWSCY**

**Blacha trapez alucynk T18**

**17,50 zł netto/m<sup>2</sup> (21,50 zł brutto)**



ul. Lęborska 18, 77-100 Bytów tel. 59 822 38 58 / 602 345 330



# Bytowski ŻYWIÓŁ.

## Rzekę "wstawili" do koryta. Są PROBLEMY

Chciałby spokojnie prowadzić biznes w centrum Bytowa, ale musi walczyć z żywiołem. Tomasz Kluczewski obwinia władze miasta. Jego zdaniem regulacja rzeki Bytowy została przeprowadzona w sposób nieprawidłowy, co ma skutkować podtapianiem sklepu z elektroniką, znajdującego się w budynku BCK, w miejscu popularnie nazywanym "przy rzeczce".

Mateusz Węsierski redakcja@ibytow.news tel. 513 313 112

Problem w ostatnim czasie spiętrzył się jak woda w "Bytówce". Według przedsiębiorcy rzeka została w niewłaściwy sposób uregulowana, bo stworzono betonowe, wąskie koryta.

Władze miasta zapewniają, że wszystko jest pod kontrolą, a pretensje przedsiębiorcy nie mają nic wspólnego z faktami.

skumulować się. Jego zdaniem rzeka może po wystąpieniu z koryta i całkowicie zalać okoliczne nieruchomości.

- Próbowałem przekonywać wiceburmistrza, że należałoby raz jeszcze to przeanalizować. Być może na wyższym odcinku uregulować rzekę w taki sposób, żeby mniejsze ilości wody na raz wpływały do miasta. Usłysza-

ryto jest bardzo mocno uszczelnione, na 3 metry w dół - mówi Czapiewski.

Jego zdaniem problem zalewania sklepu wynika ze znacznego podwyższenia poziomu wód gruntowych. Wylicza, że w ciągu jednego tygodnia spadło tyle deszczu, ile w innych latach w ciągu pół roku.

Co do umieszczenia rzeki w betonowym korycie zapewnia, że wszystko zostało zrobione zgodnie ze sztuką.

- Koryto nie jest za wąskie. Woda cały czas mieści się w nim, a gdyby nawet poziom podwyższył się, to jest jeszcze 80 centymetrów zapasu. W przypadku dużej ilości wody rzeka może wystąpić z koryta nie zalewając okolicznych nieruchomości - zapewnia wiceburmistrz.

Według jego opowieści przyczyną problemu to przepelnienie jeziora w Mądrzechowie. Spływa tam woda z okolicznych pól i dalej przelewa się przez miasto. Powołuje się na fachowców, którzy mieli powiedzieć, że jeszcze kilka dni i poziom wody w jeziorze Mądrzechowskim będzie unormowany. Wówczas rzeka

łem, że rzekomo wszystko jest pod kontrolą - komentuje Franciszkiewicz.

Jego zdaniem nie ma nad tym kontroli. Chodzi nie tylko o zagrożenie dla okolicznych nieruchomości. Przed betonowym

Radny Tomasz Franciszkiewicz i przedsiębiorca Tomasz Kluczewski twierdzą, że rzeka Bytowa została w niewłaściwy sposób uregulowana

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

- Prowadzę w tym miejscu sklep prawie 20 lat, a po raz pierwszy woda zaczęła wyciekać spot płytek wewnątrz sklepu. Ostatnio cztery wiadra wylałem, w ciągu jednego dnia. W sklepie mam elektronikę, więc obawiam się każdego dnia z większymi opadami - mówi Tomasz Kluczewski. - Moim zdaniem rzeka została niepotrzebnie zwężona. Nie dość, że w pobliżu BCK została spiętrzona o około metr, to jeszcze zablokowany jest odpływ deszczówki. Jeśliby jeszcze trochę popada, problemy pojawią się również w innych częściach miasta.

Potwierdza to radny Tomasz Franciszkiewicz, który interweniował na wniosek podtapianego przedsiębiorcy.

- W miejscu gdzie rzeka została uregulowana poprzez budowę betonowego koryta poziom wody podniósł się o około metr. Woda nie tylko przelewa się górą, ale również podcieka do okolicznych budynków. Zgłaszałem sprawę do burmistrza. Usłyszałem, że wszystko jest pod kontrolą - mówi Tomasz Franciszkiewicz. - Jako klub radnych dla Bytowa zgłaszaliśmy to wcześniej, na etapie budowy. Usłyszeliśmy, że wszystko jest robione zgodnie z projektem. Mielibyśmy być spokojni, ale okazuje się, że spokoju nie ma.

Zauważa on, że problem występuje już teraz, po roztopach i opadach deszczu, ale w przyszłości może jeszcze bardziej



Tomasz Kluczewski po opadach deszczu mopa musi mieć zawsze pod ręką

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

korytem jest odpływ deszczówki z okolic rynku. Gdy po opadach i roztopach poziom wody w rzecce podniósł się, rura odprowadzająca deszczówkę została wodą zablokowana.

- W tym momencie wystarczyłoby jeszcze jedna porządna ulewa i kratki ściekowe w centrum miasta zamieniłyby się w fontanny - dodaje radny.

Wiceburmistrz Jacek Czapiewski powtarza to, co powiedział wcześniej radnemu. Nie ma żadnego problemu!

- Wykluczam, że woda wyciekająca spod kafelek w sklepie to woda pochodząca z rzeki. Ko-

Bytowa wróci do standardowego poziomu.

Włodarz przyznaje, że na granicy ryzyka jest odpływ deszczówki z centrum miasta. Faktycznie obecnie jest zablokowana przez wysoki poziom wody w rzecce.

- Jest taka obawa, ale liczę na to, że w krótkim czasie poziom wody w rzecce obniży się i rura odprowadzająca deszczówkę będzie odetkana - dodaje Czapiewski.

ZOBACZ WIDEO!

www.iBytow.pl



Rzeka Bytowa po roztopach ledwo mieści się w korycie

FOT. NADESLANE

### OPINIE iBytow.pl

Tych papierowych inżynierów zagonić do łopaty, niech naprawiają błędy.

Ewa Szura

Czyli tak... wcześniej woda lała się chodnikiem, teraz przesiąka (jakimś cudem) przez podłogi budynków. Jasne jest, że problem nie został rozwiązany, a jedynie zakamuflowany. Dla nich nie ma wody na chodniku, to nie ma problemu, a ty człowieku się martw.

Martyna Płaczkiewicz

To nie rzeka, to kanał. Tak wygląda gospodarka wodna w Polsce. Po uregulowaniu rzeki, woda nie mieści się w korycie lub przyspiesza i

zalewa tereny poniżej. Co dalej robią? Budują wały, bo rzeka wylewa. I tak w koło Macieju. Polska gospodarka wodna.

Krzysztof Głuch

Teraz niech stanie kolejny pionek z rodziny Wspólnoty Samorządowej typu emerytka lub nie odzywający się na sesjach i powie: "Wybierzcie mnie, zalej Bytowę dalej betonem, zrobimy rynną idealną na spływy kajakowe, a że rura ze spływem deszczówki z miasta jest niżej niż stan rzeki to położymy nową na długości 500 metrów i nie będzie problemów. Damy z Waszych pieniędzy milion albo 2 i będzie ok".

Andrzej Cichosz

Zgodnie z jaką sztuką? Betonowania rzek? Przecież samo wyrażenie brzmi dziwnie. To jakby napisać betonowanie drzew żeby stały. Mnóstwo osób myśli, że głębokie koryto i szybki nurt rozwiąże problem - nie rozwiąże.

Mateusz Kopton

Wcześniej zanim powstało koryto woda lała się po chodniku przy każdej okazji, więc chyba dobrze, że jest koryto, które zbiera wodę. Gdyby nie to, woda naprawdę by się wylała. Jest zatem lepiej niż przed przebudową, tylko trzeba zapewne dokonać poprawy inwestycji, co widać tutaj na załączonym obrazku.

Tomasz Kwiciniński

## Jechał z dwoma promilami. Tłumaczył, że wraca z... ROZMOWY O PRACĘ!

### W ręce tuchomskich funkcjonariuszy wpadł nietrzeźwy kierowca. Mężczyzna, choć twierdził, że wypił tylko trzy piwa, miał w organizmie ponad 2 promile alkoholu. Wracał od przyszłego pracodawcy uzgadniać z nim warunki zatrudnienia.

Policjanci z Posterunku Policji w Tuchomiu w poniedziałkowy wieczór (19 lutego) w Modrzejewie zatrzymali do kontroli drogowej kierującego audi. W trakcie rozmowy funkcjonariusze przeprowadzili badanie trzeźwości, które wykazało, że mężczyzna wsiadł za kółko mając ponad 2 promile alkoholu w organizmie.

- Kierowca przekazał po-

licjantom, że wypił trzy piwa, a musiał kierować pojazdem gdyż wraca właśnie z rozmowy o pracę z przyszłym pracodawcą - relacjonuje st. sierż. Dawid Łaszcz, oficer prasowy Komendanta Powiatowego Policji w Bytowie.

37-latek będzie jednak musiał usunąć ze swojego CV prawo jazdy, gdyż zostało mu ono zatrzymane przez funkcjonariuszy. Usłyszy również zarzuty



FOT. KPP BYTÓW

kierowania w stanie nietrzeźwości, za co grozi wysoka grzywna i kara do 3 lat pozbawienia wolności.

(DW)

# Ponad MILION na uzbrojenie terenu przy działkach burmistrza. Zrobione "PRZY OKAZJI"

To nie jest uzbrojenie działek burmistrza Sylki i jego wieloletniego wspólnika z Dąbia, ojca sołtysa, ale budowa tzw. bypassu. Tak krytykowaną przez mieszkańców Dąbia inwestycję wyjaśnia szef Wodociągów Miejskich w Bytowie - Marcin Rychter.



Wodociągi wydały ponad milion złotych, aby zbudować tzw. bypass. Rura przebiega obok działek burmistrza i jego wspólnika

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

W ostatnim wydaniu darmowej gazety WIEŚCI Z POWIATU grupa mieszkańców Dąbia wystąpiła przeciw sołtysowi Pawłowi Dykierowi, który z ramienia Wspólnoty Samorządowej ubiega się o stanowisko burmistrza Bytowa. Sąsiedzi zarzucili mu wieloletnią bezczynność i zaniedbania. Oznajmili, że zamierzali go odwołać. Oberwało się też jego ojcu, który przez lata był wspólnikiem obecnego burmistrza Ryszarda Sylki. Skrytykowano modernizację ulicy Spacerowej twier-

dząc, że to droga za ponad 4 mln zł zbudowana na potrzeby burmistrza, który tam mieszka. Wskazano też na okoliczne pola, a w szczególności na drogę Dąbie - Dąbki. To przy niej zbudowany został wodociąg i kanalizacja. Miejscowi uważają, że zapewniono w ten sposób uzbrojenie działek burmistrza i jego wspólnika.

Władze Bytowa skierowały z tą sprawą do szefa Wodociągów. Marcin Rychter zapewnia, że głównym celem nie było uzbrojenie okolicznych działek, aczkolwiek przyszłościowo wo-

dociąg posłuży również właścicielom ziemi.

- Inwestycja ta, czyli budowa wodociągu i kanalizacji, zapisana była w planie wieloletnim. Dąbki obecnie mają wodociąg, ale zbudowaliśmy nitkę do Dąbia, która ma stanowić bypass. Chodzi o to, że rozbudowuje się strefa przemysłowa przy ulicy Lęborskiej. Potrzebna jest taka inwestycja - tłumaczy Marcin Rychter.

Wyjaśnia, że ma być to zabezpieczenie na wypadek awarii wzdłuż ulicy Lęborskiej. Obecnie jest jeden wodociąg z Bytowa ulicą Lęborską przez Dąbie do Gostkowa.

- Gdyby prowadzone były jakieś roboty na ulicy Lęborskiej, wodę mogą puścić nitką przez Dąbki i Dąbie - tłumaczy Rychter. - Oczywiście istnienie wodociągu i kanalizacji jest również na potrzeby rozbudowy Dąbia.

Budowa wodociągu kosztowała łącznie 550 000 zł. Kanalizacja to koszt 480 000 zł. Inwestycja w całości została sfinansowana przez spółkę Wodociągów Miejskie. Długość sieci wodociągowej to 3,3 km, ale 50% to wymiana sieci. Długość sieci kanalizacji to 1300 m., gdzie uwzględnione jest również podłączenie nowych budynków w miejscowości Dąbki.

(MATEO)

## OPINIE iBytow.pl

Marcinku bardzo ładnie się bronisz. Milion złotych na inwestycję przyszłości. Hmm, skąd nagle tyle ziąłeś? Czyżby gmina dorzuciła ten milion od siebie dla ciebie? Podobno nie masz na wypłaty dla pracowników co uciekają do konkurencji? Wi-

dać poprzedni twój szef idealnie ciebie nauczył życia.

Piotr

Jak to możliwe, że taka inwestycja mogła przejść bez echa. Inni czekają dekadę na taką inwestycję. Przecież jest przewodniczący komisji budżetowej radny Olek i on tego nie

widział? No chyba, że nie znamy do końca faktów i dostał od Rysia działkę budowlaną w Dąbiu, aby upchnąć w budżecie tę inwestycję i inne dot. działek budowlanych burmistrza Bytowa. To jest przekręt dziesięciolecia.

Irek

## Celowe WYBOJE na Chabrowej? Władza każe jeździć do Dąbek z drugiej strony

Ulica Chabrowa w Dąbiu nie jest remontowana aby zbyt dużo osób nią nie jeździło. Brzmi absurdalnie, ale takie jest wytłumaczenie władz Bytowa w odniesieniu do uwag mieszkańców Dąbia. Jeśli chcesz jechać w stronę Dąbek, powinienesz wybrać inną trasę.

Z względu na duże zainteresowanie, między innymi pracowników bytowskich firm dojeżdżających do pracy, kwestia ta była analizowana niejednokrotnie. Połączenie ul. Chabrowej z Dąbkami spowodowałyby znaczny wzrost natężenia ruchu. Między innymi dlatego została zbudowana ulica Przyborzycka, która jest dobrym rozwiązaniem drogowym dla osób wcześniej szukających skrótu w kierunku miejscowości Grzmiąca. Ponadto zgodnie z obowiązującym studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego, połączenie drogowe Dąbia z Dąbkami przewidziane jest w innym miejscu i wymaga kompleksowego rozwiązania - tłumaczy Jacek Czapiewski, wiceburmistrz Bytowa.

Jeśliby nawet doszło do przebudowy ulicy Chabrowej, najpierw rozwiązana musi być kwestia zagospodarowania wód opadowych. Wiceburmistrz zapewnia, że poszukiwane są rozwiązania pozwalające na retencję wody jak najbliżej miejsca jej powstawania. Nie ma tam możliwości odprowadzenia wody do

naturalnego odbiornika.

Dlaczego więc znalazły się środki na przebudowę ulicy Spacerowej, a przede wszystkim na zbudowanie zbiorników na tzw. deszczówkę?

- W przypadku ulicy Spacerowej nie było możliwości odprowadzenia wód opadowych do znajdującego się w pobliżu jeziora ze względu na jego charakter. Jest to jezioro zakwalifikowane do wód stojących - wyjaśnia Czapiewski.

Mieszkańcy ulicy Chabrowej nie są usatysfakcjonowani takim

przedstawieniem sprawy. Ich zdaniem odpowiedź wiceburmistrza jest co najmniej zastawiająca.

- To jest śmieszne. Mamy topic się w błocie, żeby ludzie do Dąbek ulicą Chabrową nie jeździli? - pyta mieszkanka ulicy Chabrowej.

Według jej opowieści modernizacja tej drogi była podobna obiecana. Niestety, nic z tego nie wyszło. Zmodernizowana została ulica Spacerowa, za 4,5 mln zł. Mieszka tam burmistrz Ryszard Sylka.

(MATEO)

## OGROMNY POŻAR warsztatu! SPORE straty!

W niedzielę 11 lutego po godz. 11:00 dyżurny stanowiska kierownika komendanta powiatowego PSP w Bytowie otrzymał informację o pożarze budynku warsztatowo-garażowego w Pomysku Wielkim. Na miejsce natychmiast zostały wysłane służby mundurowe. Straty są ogromne!

W momencie przyjazdu strażaków na miejsce pożar był już rozwinęty. Akcja gaśnicza trwała ponad 3 godziny. W działaniach uczestniczyło 32 ratowników z 6 zastępów Państwowej i Ochotniczej Straży Pożarnej. Straty zostały wycenione na ok. 350 tys. zł - relacjonuje bryg. Krzysztof Rychter, oficer prasowy Komendanta Powiatowego PSP w Bytowie.

Według wstępnych szacunków zniszczone wyposażenie to 2/3 wartości strat. Prawdopodobną przyczyną zaprószenia ognia była nieprawidłowa eksploatacja urządzeń grzewczych.



FOT. PSP BYTÓW

Na szczęście w wyniku pożaru nikt nie został ranny. Strażakom udało się uratować mienie o wartości 200 tys. zł.

Policjanci i strażacy apelują

o ostrożność oraz właściwe i regularne przeglądy urządzeń grzewczych.

(DW)



Mieszkańcy ulicy Chabrowej w Dąbiu muszą poczekać na modernizację nawierzchni.

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

## OPINIE iBytow.pl

Pojawił się program na stronie facebookowej kandydata na burmistrza z Dąbia, który reprezentuje ekipę rządzącą w Bytowie, w którym głosi hasła: więcej zieleni, mniej betonu, publiczne przedszkola, ścieżki rowerowe w mieście itd. Teraz moje pytanie brzmi do kandydata i do radnych, którzy rządzą jeszcze Bytowie: kto jest odpowiedzialny za decyzję

o betonie na rynku, ul. Sikorskiego, skwerek ul. Pochyła, na dworcu kolejowym itd., za prywatyzację przedszkoli w Bytowie, za stan infrastruktury nad jeziorem Jeleń, za brak ścieżek rowerowych w centrum Bytowa, za brak nowego, nowoczesnego centrum kultury itp. Odnoszę wrażenie, że Bytów przez te 17 lat był rządzony przez ludzi, którzy nie mają nic wspólnego z Bytowie. Ko-

lego Olku, znam Ciebie tyle lat, znam twoich rodziców, to przynajmniej Ty bądź uczciwy wobec swoich wyborców, ponieważ ta reszta jest nic nie warta. Kłamią i kłamać będą, ale przynajmniej TY nie ulegaj temu zakłamaniu i możesz powiedzieć: Tak, my za to odpowiadamy i bijemy się w piersi, a zobaczysz, że zostanie Ci to wynagrodzone.

Jasiu

# ATAK lakierniczego wandalą w Bytowie

Bezmyślny wandalizm - tak w dwóch słowach można określić to, co dzieje się ostatnio w Bytowie. Kolejne osoby zgłaszają zarysowanie karoserii samochodów ostrymi przedmiotami. Grupa poszkodowanych wyznaczyła nagrodę pieniężną za pomoc w ustaleniu sprawcy lub sprawców.



Kazimiera Szymczak i Wojciech Wziątek apelują o pomoc w namierzeniu sprawcy niszczącego lakier samochodów

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

Dwa pojazdy zostały uszkodzone na parking przy bloku na ul. Wolności 10. Kazimiera Szymczak pewnego dnia na tylnej klapie swojej Skody zobaczyła wyryty na lakierze wulgarny napis. Jak zauważa, wandal musiał być niedouczony, bo popełnił błąd ortograficzny - h zamiast ch.

- Jeśli już chciał napisać, to mógł przynajmniej zrobić to bez błędów - uśmiecha się Kazimiera Szymczak.

Ten żart nie oznacza, że przyjęła to bez zdenerwowania. Dla niej naprawa lakieru to

ogromny koszt. Nie ma pojęcia kto mógł coś takiego zrobić.

- Nie mam żadnych podejrzeń. Auto stoi pod chmurką od lat, również poprzednie samochody i nigdy nie było takich incydentów - zeznaje kobieta.

Deklaruje, że między sąsiadami nie ma konfliktów. Zrobił to raczej ktoś z zewnątrz. Świadczy o tym fakt, że uszkodził samochody różnych przypadkowych osób.

- Przy naszym bloku łącznie uszkodzono 3 samochody i jeszcze jeden w centrum miasta. Słyszałam też o innych takich

przypadkach, więc to dzieje się w całym mieście - podkreśla Kazimiera Szymczak.

Sprawa została zgłoszona na policję, ale znalezienie sprawcy nie będzie łatwe. Nikt nic nie widział, a przy bloku nie ma kamer monitoringu.

Dużo większy problem ma Wojciech Wziątek, mieszkaniec ulicy Wolności 10. Jego Audi oklejone było żółtą folią. Wandal porysował maskę tak głęboko, że oprócz folii uszkodził również lakier.

- Zauważyłem to ponad tydzień temu. Wychodzę z domu, patrzę, a tu "niespodzianka" na masce - mówi Wojciech Wziątek.

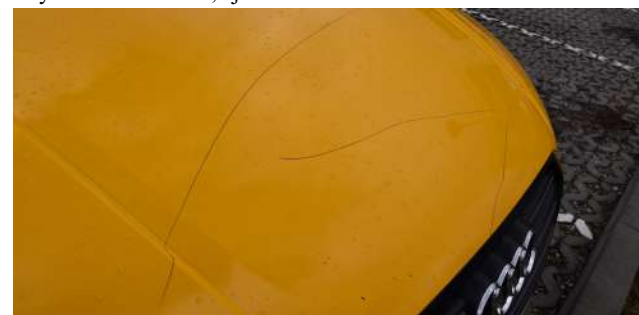
Najprawdopodobniej skończy się to zerwaniem folii na całym samochodzie, jeśli nie

uda się znaleźć dokładnie takiego samego koloru. Oprócz tego oczywiście naprawa porysowanego lakieru. Koszty to szacunkowo 10 000 zł.

- Nie mam żadnych podejrzeń. Robiłem nawet rachunek sumienia analizując czy komuś "zaszedłem za skórę", ale nie kojarzę takiej sytuacji. To musi być bezmyślny wandalizm - mówi Wziątek.

Lokalna policja potwierdza, że wpłynęły takie zgłoszenia, dotyczące zniszczenia karoserii samochodów. Śledztwo jest w toku.

- Prowadzimy dwa postępowania w sprawie uszkodzenia mienia. Jedno pod kątem przestępstwa, a drugie wykroczenia. Kwalifikacja wynika z



Oklejone żółtą folią Audi Wojciecha Wziątka ma porysowaną maskę

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI



Na Skodzie Kazimiera Szymczak wryto wulgarny napis

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

szacunkowej sumy strat - mówi Dawid Łaszcz, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Bytowie.

Na razie nie wytypowano osób podejrzanych. Policjanci nie łączą zgłoszonych spraw. Mówią również, że nie zaobserwowali zaistnienia takich czynów na większą skalę.

Jest NAGRODA za wskazanie sprawcy lub sprawców! Kontakt z redakcją tel. 513313112 ANONIMOWOŚĆ prawnie zagwarantowana!

(MATEO)

ZOBACZ WIDEO!

www.iBytow.pl

OPINIE iBytow.pl

Miałam taki przypadek jakiś z 3 lata temu, jak miałam jeszcze golfa 4 zielonego. To samo mi się przytrafiło na Jeziorkach. Porysowane miałam drzwi od pasażera, dwie duże rysy.

Kinga Dallecka

Będzie umorzenie, wiadomo. Takie sprawy to trudność dla nich. Najlepiej ukarać złodzieja chipów i wyciąć jadącego bez świateł w pojeździe. To ich domena. A złodziej hulajnoggi dziecka sprzed 3 czy 4 lat? Już Andrzej nie każe się chwalić, że kryminalni odzyskali telefon utracony przez 10 latami?

normalka

OPINIE iBytow.pl

Jak to na kolegę Jacka przystało, cwaniactwo ma w genach. Zabezpiecza się przed utratą stanowiska, dlatego startuje na radnego Parchowa, ponieważ jak nie uda się w Bytowie, to dzięki wygranej Waldka zostanie wicewojtem, a do wcześniejszej emerytury to mu wystarczy. Już miały się odbyć rozmowy Lesia Pekaesia z Waldkiem, aby na stanowiska przyjmował ludzi z lokalnej Platformy Obywatelskiej. W ten sposób mieszkańcy Parchowa są rozgrywani przez polityków Platformy

Obywatelskiej.

Odnosnie rękawic przekazanych na WOSP przez kandydata Shreka z Dąbia, ściągnął go Lesiu Pekaesiu, dał mu rękawice ze swojej kolekcji i kazał mu je zareklamować na WOSP jako swoje. Cały BCK miał z tej ustawki bekę. Nie bez powodu Lesiu Pekaesiu jest liderem propagandy sukcesu lokalnej PO, ponieważ to Lesiu Pekaesiu decyduje co ma powiedzieć kandydat Shrek z Dąbia i gdzie ma się pokazywać.

Iza

Jesica

ZGŁOŚ TEMAT

tel. 513 313 112; redakcja@ibytow.news

## ZABÓJSTWO

Tragiczne wieści z gminy Czarna Dąbrówka. 29 stycznia w miejscowości Wargówko doszło do zabójstwa. Mężczyzna zabił kobietę, swoją partnerkę, a następnie targnął się na własne życie.

Mieszkańcy informują, że mężczyzna był po rozwodzie. Jego była żona mieszkała w lokalu w tym samym budynku. Z przekazanych nam in-

formacji wynika, że mieszkaniec Wargówka miał zabić kobietę, a następnie powiesić się.

(MATEO)

## Radny Jacek Czapiewski? Wiceburmistrz idzie w politykę

Bycie wiceburmistrzem Bytowa to za mało. Jacek Czapiewski głębiej wchodzi w politykę. Zastępca Ryszarda Sylki w kwietniowych wyborach powalczy o mandat radnego gminy Parchowo. Jego polityczny patronem jest Waldemar Jakubek, walczący o stanowisko wójta Parchowa.

Dotychczas Jacek Czapiewski był człowiekiem skupionym na pracy w dziedzinie inwestycji i infrastruktury. Nadzorował wiele bytowskich inwestycji. Na co dzień mieszka w Parchowie i to właśnie tam chce zająć się polityczną działalnością.

- Potwierdzam, że będę starać się o mandat radnego gminy Parchowo - mówi Jacek Czapiewski. - Dotychczas jeszcze radnym nie byłem. Chcę tego "posmakować".

Czapiewski na początku lat 90. pracował w Urzędzie Gminy Parchowo. Wiceburmistrz Bytowa startuje jako przedstawiciel stolicy gminy Parchowo. Jednocześnie zapewnia, że nadal chciałby być wiceburmistrzem Bytowa. To oczywiście uzależnione jest od wyniku wyborów. Szanse miałyby większe gdyby burmistrzem został faworyt Ryszarda Sylki, czyli dyrektor hurtowni Elwoz i jednocześnie sołtys Paweł Dykier.

Nie będzie to łatwe zadanie, bo zapowiada się start przynajmniej kilku kandydatów. Do walki stanął drugi wiceburmistrz Mateusz Oszmaniec, a ponadto jeszcze Paweł Wroński, Marcin Pacyno, radny Ireneusz Gospodarek, były komendant policji Andrzej Borzyszkowski, a z Prawa i Sprawiedliwości kierownik ARiMR - Andrzej Płaczkiwicz.

Zaczęły się też trochę ostrzejsze zagrywki. Burmistrz Ryszard Sylka publicznie oznajmił, że jego dotychczasowy zastępca Mateusz Oszmaniec nie jest osobą godną sprawowania urzędu burmistrza.

Natomiast mieszkańcy Dąbia mocno skrytykowali swojego sołtysa Pawła Dykiera. Oznajmili, że przygotowywana była inicjatywa odwołania go z funkcji sołtysa. Nieoczekiwanie został kandydatem na burmistrza Bytowa.

(MATEO)



Jacek Czapiewski chce być radnym gminy Parchowo

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

# Burmistrz Andrzej Borzyszkowski? Były komendant UJAWNIŁ swój plan

Do 20 lutego był szefem policji w Bytowie. Od 8 kwietnia chciałby być burmistrzem Bytowa. Zapewnia, że ma dobry plan na dobre zarządzanie gminą. Podpiera się wieloletnim doświadczeniem w zarządzaniu dużą jednostką, znajomością gminy oraz urzędniczych procedur. Andrzej Borzyszkowski chce zmieniać gminę Bytów na lepsze.

Pracując w policji zawsze interesowałem się życiem lokalnym. Oczywiście nie uczestniczyłem bezpośrednio w samorządzie, ale pilnie go obserwowałem. Kluczowe sprawy dla gminy Bytów zawsze były mi bliskie. Ponad 30-letnie doświadczenie pozwala mi na sprawne zarządzanie gminą z wprowadzeniem nowych rozwiązań - mówi Andrzej Borzyszkowski.

Jego zdaniem jest wiele rzeczy, które można zrobić inaczej. Wkrótce zamierza je przedstawiać, jedna po drugiej. Zastrzega, że wszystkie rozwiązania chce konsultować z mieszkańcami, aby władza nie była odezwana od rzeczywistości.

- Dotychczas popełniono wiele błędów, które są widoczne i doskwierają ludziom. Chcę to zmienić, ale jednocześnie nie chcę skupiać się tylko na błędach. Chcę zaproponować własne, autorskie rozwiązania - zapowiada. - Nie chcę też potępiać w czambuł wszystkiego. To co było dobre, trzeba utrzymać. To co było złe, trzeba zmienić.

Borzyszkowski stworzył własny komitet o nazwie "Nasza gmina Bytów". Nie podpira się żadną z partii politycznych. Zaznacza swoją samodzielność i wiedzę na temat zarządzania, zdobytą w praktyce. Podkreśla, że od pierwszego dnia urzędowania będzie w stanie podejmować kluczowe decyzje. Nie musi uczyć się popełniając po drodze błędy.

- Do tej pory zarządzałem niełatwym zespołem ludzkim i dawałem sobie radę. Zarządzanie przynosiło bardzo dobre efekty. Dzięki temu doświadczeniu i znajomości lokalnych problemów jestem w stanie od pierwszego dnia dobrze zarządzać gminą. Ponadto mam wewnętrzną motywację i chęć realizowania dobrych planów dla mieszkańców gminy Bytów - zaznacza.

Andrzej Borzyszkowski ma obecnie 60 lat, ale jest - jak mówi - młody duchem. Ukończył prawo na Uniwersytecie Wrocławskim. Mieszka w Płotowie. Wychowuje nieletnie jeszcze dzieci, które są dla niego dodatkową motywacją. Ponadto zaznacza swoją lokalną tożsamość. Jego rodzice i dziadkowie są z tego terenu, przywiązani do kaszubskich wartości.

- Jednocześnie jestem otwarty i przyjazny. Dla wszystkich, którzy chcą żyć w gminie Bytów - podkreśla.

Dowiadujemy się, że ma już prawie komplet kandydatów na radnych. Na listach są zarówno znane osobistości, jak i debiutanci, pełni zapału do realizacji planów swojego lidera. To ludzie z różnych środowisk, w różnym wieku, od inżynierów, pracowników bytowskich fabryk, przedsiębiorców małych i większych firm, rolników, leśników po pracowników oświaty sportu i kultury.

- Na listach są osoby z doświadczeniem, a także młodzi chętni do rozwiązywania wielu problemów gminy - dodaje.

Borzyszkowski szefem lokalnej policji był od 2010 roku. Wcześniej pracował jako zastępca szefa. Pracę w tej formacji rozpoczął w kwietniu 1990 roku. Wcześniej pracował w gospodarce, pełnił funkcję kierowniczą. Od kwietnia 2024 chciałby wejść w kolejną misję - Andrzej Borzyszkowski, burmistrz Bytowa.



Andrzej Borzyszkowski chce być burmistrzem Bytowa.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

## POŻEGNALI komendanta

Oddając honory - przy włączonych sygnałach radiowozów - bytowscy funkcjonariusze po raz ostatni pożegnali wyjeżdżającego z jednostki komendanta - inspektora Andrzeja Borzyszkowskiego, który po 34 latach zakończył swoją służbę. To ważny moment w historii lokalnej komendy.

Przypomnijmy, że Andrzej Borzyszkowski policyjną przygodę zaczynał w ruchu drogowym, a przez następne lata był specjalistą do spraw nieletnich, dyżurnym, naczelnikiem prewencji, zastępcą komendanta i wreszcie przez niemal 14 lat komendantem powiatowym policji w Bytowie. Osiągnął tym samym najdłuższy staż

kierowania jednostką w historii pomorskiej policji.

- Odchodzącemu z naszej jednostki komendantowi dziękujemy za profesjonalizm i pełną zaangażowania i poświęcenia służbę, a także życzymy spełnienia wszystkich planów na nowym etapie życia - komentuje st. sierż. Dawid Łaszcz, oficer prasowy KPP Bytów.

Zgodnie z decyzją komendanta wojewódzkiego policji w Gdańsku, insp. Dariusza Walichnowskiego, rozkaz o powierzeniu obowiązków na stanowisku komendanta otrzymał dotychczasowy I zastępca komendanta powiatowego Policji w Bytowie mł. insp. Jacek Kowalski.

(DW)

## SPORNE DZIAŁKI

Powiat bytowski nie chce oddać Szpitalowi Miejskiemu w Miastku działek, które niegdyś należały do tej placówki, gdy była częścią szpitala powiatowego. Walczy o to burmistrz Witold Zajst, ale po drugiej stronie jest opór. O pomoc zaapelował do byłego kandydata na posła Zbigniewa Drózdza, który będzie ubiegać się o mandat radnego powiatowego.

Na razie słyszałem tylko tyle, że jest jakaś działka przy szpitalu. Jest zastawem pod kredyt. Na pewno porozmawiam na ten temat ze starostą - obiecuje Zbigniew Drózdza.

Ma pomysł na wzmocnienie szpitala w Miastku. Jego zdaniem władze powinny pomyśleć, aby również gminne działki oddać szpitalnej spółce. Dzięki temu zwiększyłyby się kapitał zakładowy.

Starosta Leszek Waszkiewicz podkreśla, że powiat nie może oddać szpitalnej działki. Po pierwsze, jest zastawem pod kredyt, na co zgodzili się radni powiatowi, w tym Aleksander Szopa z Miastka. Ponadto powiat ma względem tej ziemi konkretne plany.

- Ta działka objęta jest hipoteką. To jedna z przeszkód, a po drugie chcę zapewnić nowe warunki lokalowe dla Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Tursku. Jedną z koncepcji jest budowa nowego obiektu na działce przy szpitalu - mówi starosta Waszkiewicz.

Ostateczną decyzję będzie

podejmować nowa Rada Powiatu. Druga opcja to ewentualnie dokonanie zamiany na nieruchomości z gminą, na przykład na jedną ze szkół i utworzenie tam SOSW. Starosta ma tu na myśli spodziewaną w przyszłości reformę oświaty w gminie Miastko.

- Oddania tej działki nie wykluczam, ale dziś nie mogę skierować tej sprawy pod obrady Rady Powiatu. Ponadto uważam, że wniosek burmistrza Miastka jest bardzo polityczny. Nie chodzi o załatwienie tematu, tylko o wywołanie politycznego

**"Wniosek burmistrza Miastka jest bardzo polityczny. Nie chodzi o załatwienie tematu"**

starosta Leszek Waszkiewicz

zamieszania - komentuje Waszkiewicz. - Oglądam sesje Rady Miejskiej Miastka i widzę, że temat oddania tej nieruchomości w ogóle nie pojawia się. Szpital w Miastku ma inne problemy.

Jego zdaniem jest prostszy sposób aby załatwić problem ujemnego kapitału, który

ostatnio pojawił się w szpitalnej spółce. Waszkiewicz opowiada, że wystarczy uchwała zgromadzenia wspólników o dalszym istnieniu spółki. Przejmowanie nieruchomości nie jest jego zdaniem konieczne i wymagane.

- Szpital w Miastku potrzebuje bieżących środków finansowych, a nie podwyższania kapitału - dodaje Waszkiewicz. Burmistrz Witold Zajst nie zgadza się z takimi argumentami. Zapewnia, że nie ma tu polityki. Podkreśla, że tylko upomina się o to, co gminie należy się.

- Z dokumentacji wynika, że powiat szpitalne działki powinien już dawno przekazać gminie Miastko. Niestety, podczas posiedzenia Komisji Budżetu pod przewodnictwem Aleksandra Szopy zdecydowano o pozostawieniu tych działek jako mienia powiatu. Nie zgadzam się z tym. Działki przy szpitalu powinny być oddane! - podkreśla burmistrz Miastka.

Przypomina on, że cały czas gmina Miastko jest w sporze z bytowskim szpitalem, co ciągnie się po podziale spółki w 2013 roku.

(MATEO)



FOT. KPP BYTÓW

# PROTEST ROLNIKÓW

Ponad 300 ciągników rolniczych - taka była moc kolejnego rolniczego protestu w Bytowie. Przejechali z Mądrzechowa do Bytowa, a następnie ulicami na rynek. Drogi były zablokowane przez kilka godzin.

**B**yli razem z nami myśliwi w ilości kilkudziesięciu samochodów, a także pszczelarze. Ludzie muszą wiedzieć, że jesteśmy mocno zdenerwowani - mówi Ireneusz Ramezykowski, jeden z liderów protestu.

Przyczyny protestu to niezmienne unijny Zielony Ład

i import produktów rolnych z Ukrainy.

- Trwa zaciskanie pętli zarówno ze strony Unii Europejskiej, jak i ze strony polskiego rządu. Chcemy pokazać nasze obawy, ale nie chcemy też zmęczyć mieszkańców. Chcemy żeby nas rozumieli i poparli nasze postulaty - wyjaśnia Jaro-

śław Bieliński, rolnik z Karwna. - Nie chcemy utrudniać życia mieszkańcom, bo nie są temu winni. Chcemy żeby zrozumieli, że problemy w rolnictwie dotyczą każdego. Każdego dotyka bierność naszego rządu, który zajmuje się bzdurami, a

*"Każdego dotyka bierność naszego rządu, który zajmuje się bzdurami"*

Jaroslav Bieliński

nie poważnymi rzeczami.

Jego zdaniem jest coraz większy problem z Ukrainą.

- Finansujemy nie naszą sprawę, chociaż wmawiają nam, że jest to nasza sprawa. Czy tak jest w rzeczywistości? Każdy powinien sam to rozważyć - komentuje Bieliński.

Pytamy go o opinię na temat Michała Kołodziejczaka, który kiedyś protestował razem z rolnikami, a teraz jest wiceministrem w rządzie Donalda Tuska. Bieliński mówi, że ma na myśli pewne słowa, ale... nie nadają



Kilkuset rolników manifestowało swoje niezadowolenie na bytowskim rynku

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI



GALERIA ZDJEĆ [ibytow.pl](http://ibytow.pl)



Na proteście byli też przedstawiciele najmłodszego pokolenia

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

REKLAMA

## TU KUPISZ CZĘŚCI DO MASZYN ZACHODNICH



SKLEP MITAROL | UL. STOLARSKA 5, MIASTKO

**W** WARYNSKI  
Origin

**URSUS**

**TEGER**

# CYBA OFF ROAD. Zbudowali domy, domagają się dobrej drogi

Miłośnicy rajdów terenowych byliby zachwyceni, ale mieszkańcy domów jednorodzinnych w Borzytuchomiu nie mają powodów do zadowolenia. Wójt Witold Cyba zafundował im dojazdy do domów w stylu off road. Jakoś radzą sobie właściciele samochodów terenowych. Kierowcy zwykłych osobówek skazani są na piesze wycieczki, najlepiej w kaloszach. Ludzie mają dość takiej sytuacji. Co na to wójt? Najpierw rozłącza się, a później mówi, że gmina nie jest deweloperem, więc dróg do nowych domostw w pierwszej kolejności budować nie musi.

**W**ielokrotnie prosiliśmy gminę o interwencję, ale nic to nie daje. Z konieczności siedzę z dziećmi w domu, a jeśli mam coś załatwić, muszę na pieszo chodzić

„Kazali nam zaopatrzyć się w ciągnik rolniczy, aby móc dojeżdżać do domu - opowiada mieszkanka ul. Gabrieli Zapolskiej.

Gmina nie ma pieniędzy, a

kich gmina nie jest w stanie od razu spełnić. Gmina ma swoją funkcję. Musi utrzymywać szkoły, przedszkola, urząd gminy i dom kultury. Oprócz tego wiele innych funkcji, dopłacać do oczyszczalni ścieków, dopłacać do śmieci - wycicha Witold Cyba, wójt gminy Borzytuchom. - To jest tak, że ci którzy są agresywni, krzykliwi, szybciej lepsze drogi uzyskują, a spokojni są okradani z publicznych pieniędzy, bo muszą dłużej czekać. Gmina musi działać planowo.

Przyznaje on, że gmina ma obecnie kilkaset tysięcy złotych deficytu, bez pokrycia. Musi być on zmniejszony poprzez ograniczenie wydatków.

Jednocześnie wóldarz przyznaje, że jest wciąż dużo aktów notarialnych. Ludzie kupują działki w gminie Borzytuchom, najpewniej nie wiedząc jaki czeka ich los, jeśli chodzi o dojazd.

Według jednego z radnych gmina powinna dobrze zastanowić się zanim wydane zostaną warunki zabudowy. Jego zdaniem powinno być to ograniczane, aby ludzie później nie mieli pretensji o kiepski, błotnisty dojazd. Wystąpienie mieszkańców domagających się likwidacji błota nazywa hejtem i wylewaniem pompy.

- Głównym pomysłem na gminę są zarzuty - komentuje. - To jest akurat mój okręg. Ludzie



Natalia Bobik walczy o lepszy dojazd do domu, również w imieniu sąsiadów

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

Wycicha on również, że w niedługim czasie do sprzedaży trafi około 100 kolejnych działek. Radni uważają, że gmina nie nadąży z budową dróg. Dlatego ludzie mają być uświadomieni, że po budowie domu raczej nie będą mogli liczyć na dogodny dojazd. Nie ma szans nawet na płyty betonowe.

(MATEO)

## ZOBACZ WIDEO!

www.iBytow.pl

### OPINIE iBytow.pl

Teraz się wszyscy obudzili. Kupując działki trzeba było się zastanowić. Mógł wójt nie wydać warunków zabudowy, ale też byłoby źle. Trzeba myśleć jak kupuje się działkę w takim miejscu. Co wy myślicie, że kasa leży w urzędzie. Proszę bardzo, niedługo wybory, startujcie. Sami zobaczycie jak to jest. Może z własnych pieniędzy zafundujecie drogi. Wszyscy skakali ze szczęścia jak pozwolenie na budowę było, a myślał ktoś o tym jak będzie się dojeżdżać do posesji.

Ewelina Magdalena Głowczewska

Najpierw kupują działki w polu, chcą przyrody, potem mają wymagania, a na końcu donoszą na rolników, że im wszystko przeszkadza. Jak jest teren rolniczy to od razu w akcie powinien być zakaz pretensji. Wiedzą gdzie się budują.

Adam Włodarczyk

Jak się kupuje działki daleko od głównej drogi to niestety tak jest. Też byłam w takiej sytuacji, ale jakoś sobie z tym poradziłam. Stawałam

samochodem na powiatówce, chodziłam w kaloszach. Też się denerwowałam. Jakby nie było i tak będzie źle!

Jagoda Czaja

Tymczasowo płyty drogowe rozwiązałyby problem.

Marek Ziobrowski

Proszę Państwa łatwo jest komentować, gdy nie jest się w takiej sytuacji. Rozumiem ten problem. Każdy z Was gdy znalazłby się w takiej sytuacji też chciałby pomocy. Nie jest to sprawa dla zwykłego mieszkańca. Wystarczyłaby dobra wola wójta. Przecież wystarczy stare jumbo lub tłuczeń. Chciałabym zobaczyć te osoby, które tak hejtują jak by się zachowały będąc po drugiej stronie.

Maria Biała

W ubiegłym roku kupiliśmy działkę z bezpośrednim dostępem do drogi asfaltowej, no ale trzeba było za nią odpowiednio zapłacić. Dziwię się ludziom, którzy kupują działki o połowę tańsze i mają pretensje do wszystkich, że nie mogą dojechać.

Krzysztof Zabielski

## ZGŁOŚ TEMAT

tel. 513 313 112; redakcja@ibytow.news



"Agresywni, krzykliwi, szybciej lepsze drogi uzyskują, a spokojni są okradani z publicznych pieniędzy"

wójt Witold Cyba

do szosy, bo nie da się przejechać - narzeka Natalia Bobik, mieszkanka ulicy Gabrieli Zapolskiej w Borzytuchomiu.

Jej mąż musi codziennie jeździć do pracy. Radzi sobie w taki sposób, że samochód zostawiany jest przy drodze wojewódzkiej, a on brodząc w błocie pokonuje kilkaset metrów od domu.

- Nasze dzieci w tym roku nie mogły skorzystać z ferii. Były uwięzione w domu. Pro-

ponadto na tej drodze zaplanowana jest budowa kanalizacji. Nie zamierzają robić nic, nawet doraźnie naprawiać poprzez zgarnięcie największego błota. Mieszkańcy oczekują tymczasowego utwardzenia płytami betonowymi.

- Na szczęście dotychczas nie potrzebowaliśmy interwencji karetki pogotowia ratunkowego albo straży pożarnej. Nie chcę sobie wyobrazić co by się działo, gdyby taka interwencja



siliśmy wielokrotnie gminę o pomoc. Bez odzewu. Podobny problem mają wszyscy sąsiedzi - dodaje Natalia Bobik.

Niektórzy próbowali wydstać się samochodem z domu, ale kończy się to jak zawsze. Albo uszkodzone auto, albo ugrzęźnięcie w błocie. W najbardziej zablokowanych miejscach widać ślady szorujących po glinie misek olejowych.

- W gminie usłyszałam "zło-

była potrzebna.

Mieszkańcy pisali pisma do wójta. Odpowiedzi nie dają satysfakcji.

### ROZŁĄCZONY

Wójt Witold Cyba rozłączył się, gdy usłyszał z jakim problemem dzwoniemy. Natomiast na ostatniej sesji Rady Gminy w prostych słowach odpowiedział na pretensje mieszkańców.

- Wymagania wobec gminy są Bóg wie jakie, ale wszyst-



Mieszkańcy ul. Zapolskiej brodzą w błocie i grzęzną tam swoimi samochodami

FOT. NADESŁANE

- Jeżeli ktoś świadomie kupił działkę przy drodze gruntowej to jest skazany na taki dojazd - dodaje Cyba. - My jesteśmy gminą, a nie deweloperem. Zbudowalibyśmy każdą drogę, ale nie mamy środków. Zadłużenie gminy to droga donikąd. Jeśli ktoś kupuje działkę w takim miejscu, niech żąda od sprzedającego zbudowania drogi.

pokazują dziury na drogach, ale to nie jest prawda. Na przykład na ul. Szkolną przeznaczono 4,6 mln zł. Zgłosiła się jedna firma, która wygrała przetarg. Później zaczęła przesuwac termin wykonania kilkakrotnie. Czy zalepanie dziur w takiej sytuacji byłoby racjonalnym wydatkiem? Przecież zaraz będzie tam nowy asfalt.

# PLUSKWY u bytowskiego Michaela Jacksona

Nie jest obserwowany przez służby specjalne, ale i tak w swoim domu wykrył mnóstwo... pluskw. Na jego nieszczęście nie są to urządzenia elektroniczne, lecz żywe stworzenia będące prawdziwym utrapieniem. Jan Wiczowski, znany w Bytowie jako lokalne wcielenie Michaela Jacksona, ma ogromne pretensje do władz miasta. Jego zdaniem kompletnie zignorowany został problem pluskw w komunalnym budynku przy ulicy Miłej 28. Wiczowski twierdzi, że mocno odbiło się to na jego zdrowiu. Żąda od burmistrza Ryszarda Sylki oDszkodowania.



Jan Wiczowski, czyli bytowski Michael Jackson, na własnej skórze odczuł obecność pluskw w mieszkaniu

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

Wiedząc o tej sytuacji nie powiadomili lokatorów. Myślałem, że to są jakieś niegroźne owady z kwiatów. Okazało się, że to groźne dla zdrowia pluskwy! - mówi zbulwersowany Jan Wiczowski.

Opowiada, że w sierpniu i we wrześniu 2023 przestawiał kwiaty na balkonie, niektóre likwidował, sądząc, że to robaki, które załęgły się w roślinach. Około 3 miesiące później dowiedział się, że w budynku komunalnym jest problem z pluskwami. Zdążyły go niejednokrotnie w nocy pogryźć, przez co powstały widoczne gołym okiem obrażenia.

- Dzwoniłem do TBS Bytowie. Usłyszałem, że miałbym ich powiadomić o tej sytuacji, ale moim zdaniem to powinno działać w drugą stronę. Skoro wiedzieli, że w jednym z mieszkań u nas jest taki problem, powinni wszystkich powiadomić - mówi Wiczowski.

Podkreśla, że nie musi mieć wiedzy na temat gatunku owadów harcujących po jego mieszkaniu.

- Powinna być jedna informacja dla wszystkich lokatorów. To by wystarczyło - podkreśla bytowski Michael Jackson. - O podwyżkach potrafią wszystkich powiadomić, ale jeśli załęgą się robaki, to informacja jest mocno ograniczona.

Zrobił rozeznanie w budynku. Ustalił, że pluskwy mogły wylęgnąć się w jednym z zaniedbanych mieszkań. Później przeniosły się do innych lokali.

Dla Wiczowskiego skończyły się to nie tylko pogryzieniami na całym ciele, ale i koniecznością przeprowadzenia remontu. Zrywał nawet panele podłogowe i zakładał nowe. Wydał kilka tysięcy złotych.

- Pismo od burmistrza z informacją o pluskwach otrzymałem dopiero 9 grudnia 2023 roku. Wystawione było 14 listopada, a więc prawie miesiąc wcześniej - opowiada.

We wspomnianym piśmie podpisanym przez burmistrza Ryszarda Sylkę mieszkańcy proszeni są o przyjęcie lepu monitorującego obecność insektów w lokalu. Zaapelował również o utrzymywanie czystości w mieszkaniach, zachowanie higieny i dbanie o porządek. Ostrzega, że jeśli ludzie nie będą się do tego stosować, możliwe będzie nawet rozwiązanie umowy najmu.

- Szkoda, że tak późno zostaliśmy poinformowani - dodaje Wiczowski.

Z jego opowieści wynika, że najpierw zauważył czerwone ślady na ciele. Początkowo sądził, że to efekt działania komarów, albo uczulenie. Zaczął brać leki antyalergiczne. Dopiero po czasie dowiedział się, że insekty widziane w mieszkaniu to pluskwy. Okropnie swędziało go całe ciało, miejscami bolało. Niektóre blizny zostaną do końca życia.

- Na same maści wydałem ponad 700 zł w ciągu dwóch miesięcy - podkreśla. - Odbiło się to również na mojej psychice. W nocy mam wrażenie,

*"W nocy mam wrażenie, że one nadal chodzą po mnie. Drapię się"*

Jan Wiczowski

że one nadal chodzą po mnie. Drapię się. Z tego powodu biorę silne leki antydepresyjne i środki nasenne. Nie wiem kiedy z tego wyjdę. Przez długi czas byłam na zwolnieniu lekarskim i wciąż nie mogę pozbierać się. Mam cukrzycę i alergię, przez co ugryzienia pluskw oddziałują na mnie dużo mocniej niż na inne osoby.

Obecnie problem został najprawdopodobniej załatwiony, chociaż pojedyncze pluskwy jeszcze w styczniu znajdował w mieszkaniu. Łącznie przeprowadzono 3 dezynsekcje. "Jackson" rozważa wystąpienie przeciwko gminie Bytów o wypłatę odszkodowania.

## SANEPID NIE WIEDZIAŁ

Jak się okazuje, Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna nie była informowana o problemie pluskw przy ul. Miłej 28.

- Nie wpłynęły informacje dotyczące obecności pluskw we wskazanych lokalach mieszkalnych - mówi Anna Krefft, kierownik PSSE Bytów.

Dowiadujemy się od niej, że najczęściej pluskwy przedostają się do mieszkań przez okna, drzwi albo szczeliny. Z tymi szkodnikami walczą zwłaszcza mieszkańcy starych bloków, gdzie między piętrami występuje dużo szczelin. Problemem są też sąsiedzi, którzy nie dbają o

porządek i nie wynoszą regularnie śmieci. Karaluchy i pluskwy to nieproszeni goście. Najczęściej bytują w kuchennych szafkach i blatach. Lubią nocne spacerki, uciekają od światła, co znacznie utrudnia pozbycie się ich z domu. Nie należy to do łatwych zadań.

- Czasem sami przynosimy pluskwy do domu kupując i przynosząc stare meble. Aby uchronić się przed niechcianymi gośćmi należy przede wszystkim dokładnie przyjrzeć się szczelinom i szwom w tapicerce - informuje szefowa Sanepidu. - Ze względu na fakt, że insekty te mają bezpośrednią styczność z krwią, nierzadko wzbudzają strach przed chorobami i patogenami, które niosą spustoszenie w organizmie. Zdaniem naukowców owady te mogą co prawda przenosić bakterie na swoich ciałach, ale nie ma dowodów na to, że mogłyby dojść do efektywnej transmisji patogenów chorobotwórczych na ludzi. Niektóre osoby mogą doświadczać silniejszych reak-

## OPINIE iBytow.pl

Jak masz pluskwy to twoja wina, a nie władz. Są na to środki do likwidacji. Nikt za ciebie tego nie zrobi.

Maria Naramka

Pluskwy musiały być przyniesione. One nie załęgają się tam gdzie jest brud, a wręcz przeciwnie, lubią porządek. Ktoś kupił używany mebel, jakiś ciuzzek z drugiej ręki i się zaczęło.

Katarzyna Brzezińska

REKLAMA

AUTO-SZYBY

WYMIANA szyb

NAPRAWA ubytków

POLEROWANIE reflektorów

Kalibracja kamery w systemie ADAS

Bytów, ul. Polna 22 602 321 023

Mateusz Węsierski redakcja@ibytow.news tel. 513 313 112

zga. Dowiadujemy się, że interwencja Sanepidu mogłaby być problematyczna dla mieszkańców. Mogłoby się to skończyć przymusowym opróżnieniem budynku.

- Istnienie pluskw wynika z zaniedbań niektórych lokatorów - zaznacza Miazga.

Dowiadujemy się, że w Bytowie podobny problem występował również w innych nieruchomościach i często nadal występuje. Jedyna skuteczna metoda to zachowanie czystości w mieszkaniach.

## ZACHOWAJ CZYSTOŚĆ!

Budynek przy ulicy Miłej 28 nadzoruje Towarzystwo Budownictwa Społecznego w Bytowie. Prezes TBS Karol Miazga potwierdza, że Sanepid nie był powiadamiany. Jego zdaniem nie było takiej konieczności.

- Ten problem występuje tam od długiego czasu. Staramy się z nim walczyć przeprowadzając dezynsekcję - mówi Karol Miazga.

Ukradł za 20 zł mając zaległy wyrok 5 lat więzienia

W ręce policjantów trafił 36-latek, który poszukiwany był do odbycia kilkuletniego wyroku więzienia.

Mężczyzna mimo zaległej kary ukradł z jednego z marketów alkohol. O sytuacji policjantów zaalarmowała ochrona lokalu. Złodziej został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu.

- Bytowscy funkcjonariusze otrzymali zgłoszenie o ujęciu przez ochronę mężczyzny, który w jednym z marketów ukradł butelkę alkoholu. Jej wartość wynosiła niecałe 20

zł. Policjanci, którzy przybyli na miejsce wylegitymowali 36-latkę. Okazało się, że mężczyzna podjął próbę kradzieży pomimo tego, iż był poszukiwany do odbycia wcześniej zasądzonego wyroku. Łącznie to ponad 5 lat pozbawienia wolności - informuje policja.

Mężczyzna został zatrzymany i trafił do policyjnej celi. Zostanie przewieziony do zakładu karnego.

(MATEO)

ZOBACZ WIDEO!

[www.iBytow.pl](http://www.iBytow.pl)

# Burmistrz Andrzej Płaczekiewicz? PiS UJAWNIA kandydata

**Andrzej Płaczekiewicz - kierownik bytowskiego oddziału Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, jest kandydatem Prawa i Sprawiedliwości na burmistrza Bytowa. Zostało to już oficjalnie potwierdzone.**

Wojewódzki zarząd partii Prawo i Sprawiedliwość zaakceptował moją kandydaturę na stanowisko burmistrza Bytowa - oznajmia Andrzej Płaczekiewicz.

Kandydat ma 43 lata, żonę i dwoje dzieci. Ukończył studia wyższe na kierunku administracja oraz MBA. Przez ostatnie dwa lata kieruje bytowskim oddziałem ARiMR. Od urodzenia mieszka w Bytowie i z tym miastem jest związany. Kilka lat temu zaangażował się w politykę. Wybrał Prawo i Sprawiedliwość. Podkreśla, że miastu potrzebna jest zmiana.

- Bytovem od kilkunastu lat rządzi Platforma Obywatelska działająca pod nazwą lokalną Wspólnota Samorządowa. My szylu partyjnego nie ukrywamy. Nie mamy się czego wstydić. Mamy dobry plan na lepsze zarządzanie Bytovem i jego rozwój - zaznacza Płacz-

kiewicz.

10 lat życia spędził na emigracji, w Irlandii. Wrócił gdy urodziło się pierwsze dziecko. Postanowił kontynuować pracę w rodzinnym mieście.

- Jak większość osób z mojego pokolenia musiałem wyjechać za chlebem za granice państwa. Później z żoną postanowiliśmy wrócić do Polski i tu budować lepszą przyszłość. Chciałbym, jako burmistrz, aby zarówno młodzi, jak i starsi mieszkańcy byli dumni z tego miasta - dodaje kandydat PiS.

Mówi, że nie podoba mu się podejście lokalnych, bytowskich władz do zarządzania miastem. Twierdzi, że przez lata nie zadbano o rozwiązanie najważniejszych problemów. Przykład to brak połączeń kolejowych, ale jego zdaniem jest tego więcej.

- Przez lata obiecywali złote góry, ale kończyło się to mierzalnym rezultatem. Dopiero za rzą-

dów Prawa i Sprawiedliwości zaczęły pojawiać się większe fundusze dla takich samorządów jak Bytów. Jako burmistrz będę chciał to kontynuować zabiegając o pieniądze na duże inwestycje, ale dbając też o dobre zarządzanie miastem. Trzeba rozwiązywać również drobne problemy, takie jak niedoświetlone przejścia dla pieszych - wymienia Płaczekiewicz. - Warto tu przypomnieć, że był czas, w którym władze Bytowa miały na wyższych szczeblach nie tylko przewodniczącego Sejmiku Pomorskiego, ale i wojewodę oraz senatora. Mimo takiego przełożenia nie potrafili rozwiązać najważniejszych problemów tego miasta.

Kolejny wymieniany przez niego problem to zakorkowane miasto. Twierdzi, że wie jak to rozwiązać. Dalej wskazuje płatny parking przy szpitalu.

- Wiem, że szpital jest powiatowy, ale gmina powinna się



**Andrzej Płaczekiewicz jest kandydatem Prawa i Sprawiedliwości na burmistrza Bytowa**

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

w rozwiązywanie takich problemów angażować. Nie może być tak, że ludzie jadą do lekarza, a muszą martwić się jeszcze uiszczaniem opłaty parkingowej. Wiem jak to rozwiązać - deklaruje. - Najpilniejszą potrzebą dotyczącą rozwoju naszego

miasta jest modernizacja dróg osiedlowych. Dlaczego wydaje się pozwolenie na budowę domów jednorodzinnych, a później przez kilkanaście lat nie inwestuje się w kanalizację, oświetlenie i utwardzenie dróg? Szczególnie w okresie je-

sienno-zimowym dzieci chodzą do szkoły brodząc w błocie, po ciemku. Wydaje się pieniądze na kilkukrotne poprawianie tzw. leżących policjantów, przestawia się je w inne miejsce. Nieprzemysłana polityka wydawania publicznych pieniędzy od lat jest zmorą tego miasta. Wielu chciałoby poruszyć ten temat, ale strach przed zemstą jest zbyt duży. Dla części radnych ważniejsze jest lansowanie się w mediach społecznościowych, pokazywanie prywatnego życia, co absolutnie nie licuje z obowiązkiem radnego aby dbać o

**"Wielu chciałoby poruszyć ten temat, ale strach przed zemstą jest zbyt duży"**

Andrzej Płaczekiewicz

sprawy Bytowa.

Andrzej Płaczekiewicz zapowiada, że w ciągu kilku dni ogłoszony zostanie skład listy wyborczej do Rady Gminy.

(MATEO)



**MASARNIA Kożykowski**  
**SKLEP FIRMOWY**  
 ul. Miasteczka 6c, Bytów  
 pn. - pt. 6.00 - 15.00  
 sob. 7.00 - 13.00

**JAKOŚĆ POTWIERDZONA OPINIAMI KLIENTÓW!**

- Agnieszka Jarek Lis  
Wyroby jak i mięso są bardzo pyszne i zawsze świeże .  
Lubię to! **Odpowiedz** 2 dni
- Magdalena Świątek Brzezinska  
Super wyroby palce liżać   
Lubię to! **Odpowiedz** 2 dni
- Irek Sylatk  
Naprawdę Polecam!!!  
Lubię to! **Odpowiedz** 2 dni

- Barbara Nowicka  
Super wyroby  
Lubię to! **Odpowiedz** 2 dni
- Barbara Machajewska  
Super wyroby polecam  
Lubię to! **Odpowiedz** 2 dni
- Ania Krzysiek DJ Alf Sobieraj  
Najlepsze wyroby 😊😄👍  
Lubię to! **Odpowiedz** 2 dni

- Krzysztof Wojewski  
Super wyroby i bardzo miła obsługa gorąco polecam   
Lubię to! **Odpowiedz** 1 dni
- Anna Gosik  
Kiedy jestem w Bytowie, obowiązkowo robię zakupy  
Lubię to! **Odpowiedz** 2 dni
- Wioleta Mrozek  
Bardzo smaczne wyroby bardzo miła obsługa 😊😄👍  
Lubię to! **Odpowiedz** 2 dni



# NASTĘPCA CYBY? Geodeta Jarosław Garbicz chce zostać wójtem gminy Borzytuchom

39-letni geodeta Jarosław Garbicz chce być nowym wójtem gminy Borzytuchom. Oficjalnie ogłosił, że zamierza powalczyć o najwyższą funkcję w samorządzie.

Garbicz od pięciu lat jest radnym. Zdobył tam niezbędne doświadczenie. Mówi, że była to najtrudniejsza decyzja w jego życiu.

- Po rozmowach z przyjaciółmi i mieszkańcami, podjąłem decyzję o starciu - mówi Jarosław Garbicz.

Założyli komitet wyborczy wyborców "Razem dla gminy Borzytuchom". Jest kandydatem na stanowisko wójta z tego komitetu. Są też kandydaci na radnych w 14 okręgach. Nie wystawiają nikogo w Struszwie, gdzie startuje akceptowana przez nich kandydatka - Krystyna Lindstedt-Cichosz.

Dowiadujemy się, że Garbicz obecnie dobrze dogaduje się z wójtem Witoldem Cybą, który zrezygnował z kandydowania. Jeszcze kilka lat temu sytuacja była inna. Garbicz i Cyba wielokrotnie ścierali się w najważniejszych dla gminy sprawach. Dogadali się. Garbicz reprezentuje trzyosobowy klub radnych.



Geodeta Jarosław Garbicz chce zostać wójtem gminy Borzytuchom

FOT. NADESŁANE

- Dużo środków zewnętrznych z programów rządowych trafiło do naszej gminy. Generalnie jesteśmy zadowoleni z ostatnich lat funkcjonowania samorządu - zaznacza Garbicz.

*"Dużo środków zewnętrznych z programów rządowych trafiło do naszej gminy. Generalnie jesteśmy zadowoleni z ostatnich lat funkcjonowania samorządu."*

Jarosław Garbicz

Proszony o ocenę wójta odmawia komentarza. Jako ewentualnie przyszły wójt mówi, że jest dużo rzeczy do naprawy.

- Jesteśmy na etapie stopnio-

wego prezentowania punktów programowych. Szczegóły będziemy przedstawiać na spotkaniach z mieszkańcami, przed wyborami"

*"Jesteśmy na etapie stopniowego prezentowania punktów programowych. Szczegóły będziemy przedstawiać na spotkaniach z mieszkańcami, przed wyborami"*

Jarosław Garbicz

tkaniach z mieszkańcami, przed wyborami - zastrzega kandydat. - Mam świadomość, że będę mierzyć się z dużymi problemami. Będą bardzo duże oczekiwania. Nie jestem cudotwórcą. Nigdy nikomu nie obiecywałem niczego bez pokrycia. Charakter-

yzując się tym, że najpierw wysoko stawiam sobie poprzeczkę. Zamierzam mobilizować pracowników urzędu.

Przyznaje, że w gminie jest problem z chaosem urbanistycznym i z kiepskim stanem infrastruktury drogowej. Oprócz tego jeszcze problemy z melioracją. Drogi są częstokroć zalewane.

Kandydat geodeta od 7. roku życia mieszka w gminie Borzytuchom. Pochodzi z wsi Nowe Huty w gminie Tuchomie.

Szanse Garbicza na zwycięstwo są realne. Za rywala przed siebie biorąc z gminy Tuchomie.

(MATEO)

## DŁUGODYSTANSOWIEC

Było trochę nerwów, cztery przetargi i w końcu rozpoczęła się budowa zupełnie nowego boiska w Gostkowie (gm. Bytów). To duma miejscowego radnego Wiesława Dykiera. Jak zaznacza, walczył o to od lat. Teraz często zagląda na plac budowy, aby dopilnować i "pocieszyć oko".

To boisko szkolne, który służy nie tylko uczniom, ale również piłkarzom naszego klubu Orkan Gostkowo - podkreśla Wiesław Dykier.

Zakres robót to nie tylko wykonanie murawy, ale również budowa bieżni i skoczni. Będą nowe bramki, kabiny dla zawodników, tablica wyników i trybuna na 100 miejsc. Inwestycję wykonuje firma Elsik z Żukowa za prawie 1,8 mln zł. Pierwszy szacunkowy koszt to niecałe 1,3 mln zł. Właśnie dlatego przez dłuższy czas nie udało się znaleźć wykonawcy. Działacze Orkana zaczęli nawet grozić, że w ramach akcji protestacyjnej zaorzą boisko, aby zainteresować media.

- Byliśmy pod ścianą, bo zarząd podokręgu ślupskiego PZPN sygnalizował, że boisko może być wyłączone z możliwości użytkowania. Byłby to koniec naszej drużyny - zaznacza Dykier.

O boisko walczyli od lat, ale ciągle nie było pieniędzy. Światelko w tunelu "zaświeciło", gdy pojawiły się środki rządowe. Władze Bytowa zgodziły się na wystąpienie o te pieniądze. W kosztorysie przewidziano, że wystarczy 1,3 mln zł. To był błąd.

- Na podstawie tej wyceny z funduszu dla miejscowości popegeerowskich uzyskano



Radny Wiesław Dykier cieszy się z rozpoczęcia budowy nowego boiska w Gostkowie

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

*"Teraz wszyscy psioczą na rządy Prawa i Sprawiedliwości, a ja jestem przekonany, że gdyby nie rządy PiS to tego boiska by nie było."*

Wiesław Dykier

pieszo-rowerowej z Gostkowa do Dąbia - zaznacza radny z Gostkowa. - Chcę podziękować wszystkim działaczom Orkana za zaangażowanie. Bez ich wsparcia boisko by nie powstało. Ogromną cegiełkę dorzucili też mieszkańcy, podpisując się pod petycją.

Nowe boisko ma być gotowe do 30 listopada tego roku.

(MATEO)

ZOBACZ WIDEO!

www.iBytow.pl

## AFERA ŁAPÓWKARSKA w Borzytuchomiu

Prokuratura Rejonowa wszczęła postępowanie w sprawie przyjmowania korzyści majątkowych przez jedną z urzędniczek, zatrudnioną w Urzędzie Gminy w Borzytuchomiu. Nieoficjalnie mówi się, że sprawa może dotyczyć programu Czyste Powietrze.

Postępowanie jest w początkowej fazie i jest prowadzone w sprawie, a nie przeciwko komuś. Nikomu nie zostały jeszcze postawione zarzuty. Sprawa jest badana pod kątem artykułu 228 § 1 Kodeksu Karnego - komentuje Małgorzata Jackowska-Borek, zastępca prokuratora rejonowego w Bytowie.



Wójt Witold Cyba

FOT. ARCHIWUM

wyliczeniami, o jakich kwotach konkretnie mowa. Sprawa jest rozwojowa.

Jednocześnie pojawiły się informacje o rodzinnych powiązaniach urzędniczki z kandydatem na stanowisko wójta. Jarosław Garbicz potwierdza, że

*"Nigdy przyjaciół i rodziny nie wyrzeknę się, niezależnie od sytuacji"*

Jarosław Garbicz

podjezwana o łapówkarstwo urzędniczka to jego kuzynka.

- Nigdy przyjaciół i rodziny nie wyrzeknę się, niezależnie

od sytuacji. Z tego co wiem nikt zarzutów nie usłyszał. Nie chciałbym nikogo urazić, więc wstrzymam się z komentarzem - komentuje Garbicz.

(DW, MATEO)

### OPINIE iBytow.pl

Ręka, rękę myję! Podobno to kuzynka Jarosława Garbicza, kandydata na wójta. Co za cyrk w tym Borzytuchomiu. Ludzie, wybierzcie mądrego i uczciwego człowieka na to stanowisko, bo nigdy nie wyjdziecie z problemów.

Ewelina Magdalena Głowczewska

# Prezes CELOWO "trzyma" WYŻSZE CENY CIEPŁA? Są podejrzenia

Sprytnym wybiegiem sprawił, że "załatany" zostanie budżet Zakładu Energetyki Ciepłej, kosztem portfeli klientów? Jeden mieszkańców twierdzi, że prezes ZEC Miastko Tomasz Zielonka celowo czasowo przedłuża wyższe ceny ciepła, aby mieć większe wpływy w spółce. Wszak do spłacenia ma kilkumilionowy kredyt zaciągnięty na zakup węgla.

W ubiegłym roku były dwie podwyżki. Ostatnia taryfa miała obowiązywać do 13 stycznia. Aby nowa mogła wejść w życie, ZEC występuje do Urzędu Regulacji Energetyki w Gdańsku. Wystąpiono z takim wnioskiem, aby taryfa została obniżona o ponad 30 proc. Problem polega na tym, że moim zdaniem celowo przedłuża się całą procedurę, aby dotychczasowa taryfa obowiązywała jak najdłużej - mówi zgłaszający sprawę mieszkaniec Miastka.

Ostatnia cena jednego gigadżula to ponad 130 zł. W nowej taryfie byłoby to mniej niż 80 zł. Dociekliwy mieszkaniec sprawdził to w URE. Przekazano mu zaskakujące wieści.

Urząd Regulacji Energetyki nie zatwierdził nowej ceny tylko dlatego, że we wniosku było mnóstwo błędów, a konkretnie w 26 punktach były braki i błędy. Poprosili o poprawienie ich na początku stycznia. Do dziś nie mają odpowiedzi. Tak jakby nasz

REKLAMA



Prezes ZEC Tomasz Zielonka zapewnia, że jego celem nie jest sztuczne utrzymanie wyższych cen ciepła

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

ZEC celowo przedłużał procedurę, aby utrzymać wyższe ceny - zeznaje nasz rozmówca.

Twierdzi on, że w bezpośredniej rozmowie z prezesem Tomaszem Zielonką w ubiegłym roku rozmawiał o finansach. Usłyszał, że jest 1,5 mln zł straty z powodu ówczesnych wysokich cen węgla. Jego zdaniem Zielonka teraz nadrabia straty, posiłkując się portfelami klientów.

Gdy w ubiegłym sezonie grzewczym były dwie podwyżki potrafił złożyć wnioski prawidłowo. Gdy występują o niższą taryfę, nagle pojawia się mnóstwo

błędów. Czyżby stracili umiejętność prawidłowego wypełniania wniosków? - zastanawia się nasz rozmówca.

Prezes Tomasz Zielonka potwierdza, że wniosek o niższą taryfę "utknął" w URE. Jego zdaniem nie jest to celowe działanie. Przypomina, że w przeszłości procedowanie nowej taryfy trwało nawet pół roku.

We wniosku nie było błędów. To są informacje, które musimy uzupełnić, ale nie jesteśmy w stanie tego zrobić w określonym terminie. URE wymaga informacji ze sprawozdania zarządu, które przygotowuje się do

końca marca. Wciąż "spływają" niektóre faktury za ubiegły rok. Gdy będziemy mieć komplet dokumentów, będziemy mogli uzupełnić nasz wniosek złożony do URE - tłumaczy Zielonka.

Przyznaje, że jego spółka spłaca do dziś kredyt w wysokości 6 milionów złotych wzięty na zakup węgla. Według wstępnych prognoz wynik za ubiegły rok to 1,5 miliona złotych na plusie. Zysk będzie najprawdopodobniej przeznaczony na pokrycie straty za rok 2022. Zielonka deklaruje, że jego celem nie jest celowe przedłużanie droższej taryfy, aby więcej zarobić. Natomiast ceny węgla już spadły z 2000 zł za tonę do około 500 zł.

Dzięki niższym cenom węgla mamy pieniądze na spłatę kredytu - informuje prezes.

Dodatkowy problem to zadłużenie szpitala. Rachunki za energię ciepłą, te niezapłacone, przekroczyły kwotę milion złotych. Zielonka przewiduje, że po obniżeniu cen ciepła może dojść wręcz do dopłacania po stronie

spółki. Mogą pojawić się większe straty.

Jest też wyzwanie w postaci konieczności modernizacji zasilania kotłowni. Uzyskano już pieniądze z programu Polski Ład. Zbudowane mają być kotły gazowe, zamiast węglowych.

To pierwszy etap. Z czasem będziemy mogli przechodzić na biomasę lub kogenerację - informuje prezes ZEC.

## ODPOWIEDŹ URE

W URE dowiadujemy się, że ZEC wniosek o nową taryfę złożył 15 listopada 2023 r.

Wniosek wymagał znacznego uzupełnienia, w szczególności pod kątem analizy wnioskowanej do zatwierdzenia ceny za ciepło i sporządzonej na tą okoliczność kalkulacji kosztów przez przedsiębiorstwo. W szczególności uzupełnienia wymagały tak istotne kwestie jak koszty paliwa, koszty amortyzacji, koszty energii elektrycznej, koszty podatków i opłat oraz konieczność sporządzenia danych technicznych i kosztowych za 2023 r. - wymie-

nia Magdalena Dąbrowska z URE w Warszawie. - Złożony przez przedsiębiorstwo wniosek o zatwierdzenie taryfy dla ciepła zawierał 125 stron, w tym liczne tabele i zestawienia rachunkowe zawierające dane analityczne. Dane te wymagały sprawdzenia poprawności pod względem nie tylko rachunkowym, ale również merytorycznym w kontekście innych przedłożonych przez przedsiębiorstwo dokumentów.

Po przeanalizowaniu tego materiału 4 stycznia 2024 r. Urząd Regulacji Energetyki wysłał wezwanie z prośbą o uzupełnienie wniosku. 24 stycznia ZEC zwrócił się z prośbą o przedłużenie terminu na udzielenie odpowiedzi. Został wydłużony do 29 lutego.

Kwestia możliwej daty zakończenia postępowania (ewentualnego zatwierdzenia taryfy dla ciepła) będzie zależna od przesłanych danych - zaznacza przedstawicielka URE.

(MATEO)

## Oferta pracy

Jesteśmy wiodącym producentem okien, drzwi i rolet w Europie, cieszącym się uznaną marką i wysoką jakością produkowanych wyrobów. Obecnie poszukujemy osób na stanowisko:

## Pracowników do produkcji stolarki okiennej-drzwiowej z PVC, drewna i aluminium

Miejsce pracy: Bytów

### Zakres obowiązków:

- realizowanie zleceń produkcyjnych z zachowaniem standardów jakościowych i ilościowych,
- obsługa maszyn i urządzeń, produkcyjnych,
- współpraca z pozostałymi osobami na swojej zmianie,
- dbanie o czystość w miejscu pracy i przestrzeganie zasad BHP.

### Oferujemy:

- stabilne zatrudnienie w firmie o ugruntowanej pozycji na rynku,
- atrakcyjne wynagrodzenie,
- bogaty pakiet socjalny,
- możliwość rozwoju i samorealizacji,
- pakiet szkoleń.

### Wymagania:

- zmysł techniczny, zdolności manualne,
- dyspozycyjność,
- odpowiedzialność, uczciwość i punktualność,
- mile widziane doświadczenie w pracy na podobnym stanowisku.

Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie CV na adres e-mail: [hr@drutex.com.pl](mailto:hr@drutex.com.pl) lub składanie aplikacji bezpośrednio w dziale HR w siedzibie firmy w **Bytowie, ul. Lęborska 31**.

Uprzejmie informujemy, iż zastrzegamy sobie prawo do kontaktu jedynie z wybranymi osobami.

# RACHUNEK GROZY burmistrza dla prokuratury. PODWYŻKA z 400 na 12 000 zł!

Rachunek za zakupy w markecie przekraczający 400 zł nie jest obecnie niczym nadzwyczajnym. Dokładnie tyle za miesiąc wynajmu płaci Prokuratura Rejonowa w Miastku, zajmująca ponad 300 metrów kwadratowych w budynku miastecznego ratusza. Gdy dowiedział się o tym burmistrz Witold Zajst, postanowił przerwać wieloletnią praktykę. Wysłał do Prokuratury Okręgowej aneks do umowy. Żąda 12 000 zł netto twierdząc, że warunki są... promocyjne.

Ryzykowna cena takiej powierzchni w takiej lokalizacji to około 15 000 zł - przekonuje burmistrz Witold Zajst.

A co jeśli prokuratura nie zgodzi się na takie warunki? Burmistrz mówi, że dbając o finanse gminy ogłosi przetarg wybierając najlepszego oferenta. Cena wyjąciowa to na pewno ponad 10 000 zł miesięcznie, a nie 400 zł. Co ciekawe, taka stawka jest od kilkunastu lat. Nigdy nie była zwiększana, nawet o stopień inflacji.

- Uważam, że za taką stawkę nie można wynajmować pomieszczeń o takiej powierzchni, w takiej lokalizacji. Gdybym to zrobił można by mi nawet zarzucić działanie na szkodę gminy - zaznacza burmistrz Miastka.

Prokuratura Okręgowa w Słupsku już otrzymała "rachunek grozy", bo tak nieoficjalnie nazywane jest pismo od burmistrza Miastka. Dowiedzieli się, że zamiast 400 zł miesięcznie mają płacić 12 000 zł netto, czyli około 16 000 zł brutto. Prokuratura zaznacza, że nie jest w stanie zapłacić takiego czynszu.

- Aneks do umowy skierowaliśmy do naszego radcy prawnego celem ustalenia zgodności z prawem. Będziemy negocjować, bo jest to propozycja podwyżki rzędu kilku tysięcy procent - mówi Paweł Wnuk, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Słupsku.

Czy podziela opinię, że taka podwyżka może być motywacyjna dla jego przełożonych, aby w końcu zechcieli zabudować działkę przy komisariacie? Już wiele lat temu miała tam powstać nowa siedziba prokuratury.

- Wszystko zależy od planów finansowych Prokuratury Krajowej - dodaje Wnuk.

Zaznacza, że działka w trwały zarząd została przekazana dopiero w ubiegłym roku. W tym roku przygotowany ma być plan inwestycyjny. Dalej musi być on pozytywnie zaopiniowany, a następnie oczywiście konieczne jest zabezpieczenie funduszy.

W prokuraturze słyszymy, że przy tak wysokim czynszu przejściowo może być zastosowane inne rozwiązanie. Są wolne pomieszczenia w nowym budynku Prokuratury Rejonowej w Byto-

wie.

W dyskusji na ten temat pojawia się też żartobliwa uwaga. - Może by tak zastanowić się nad postawieniem burmistrzowi zarzutów wymuszenia rozbójniczego? - uśmiecha się nasz rozmówca, przedstawiciel wymiaru sprawiedliwości.

Oponent burmistrza Witolda Zajsta, radny Tomasz Borowski, uważa, że podwyżka czynszu dla prokuratury jest niewłaściwym rozwiązaniem.

- Prokuratura, sąd, powiatowy lekarz weterynarii to ostatnie instytucje ponadgminne, które jeszcze mamy na naszym terenie. Taka decyzja burmistrza może spowodować chęć zmian organizacyjnych w prokuraturze - mówi Tomasz Borowski. - To nieodpowiedzialny ruch burmistrza.

Jego zdaniem najpierw powinna być podjęta rozmowa. W drugim kroku burmistrz powinien wysłać pisma z informacją o planowanej podwyżce.

- No chyba, że burmistrzowi ta instytucja na terenie Miastka przeszkadza - dodaje Borowski.

Przypomina on, że w minionych latach były duże starania



Prokuratura Rejonowa w Miastku od lat wynajmuje w Urzędzie Miejskim pomieszczenia płacąc 400 zł miesięcznie  
FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

aby prokuratura w Miastku powstała. Udało się to zrealizować. Sledczy dostali pomieszczenia w ratuszu. Z biegiem lat dostali też działkę, najpierw na ulicy Rybackiej, a następnie przy Komisariacie Policji w Miastku. Tam w przyszłość ma powstać zupełnie nowy budynek prokuratury.

Warto przypomnieć, że również sąd został kiedyś w Miastku przywrócony. Wcześniej w budynku przy ul. Armii Krajowej funkcjonowała biblioteka. (MATEO)

## OPINIE iBytow.pl

Jedno jest pewne, stawka jest śmieszna i tu zgodna z burmistrzem, ale z drugiej strony może właśnie o to chodzi, by prokuratury w mieście nie było? Wyjazdowo ciężko coś ustalić, niż będąc na miejscu. Zawsze to może być zagranie handlowe. Wysoki start by sportkać się w połowie.

Wszystko można zarzucić Zajstowi, ale jednego nie, mianowicie robi dobre porządki.

Taka rewolucja jest potrzebna. Koniec układów, układzików.

Zachłanny traci dwa razy. Nie można komuś podnieść czynszu z 400 zł na 12 tys. Po prostu klient ucieknie gdzie indziej. Rozumiem, że 400 zł to mało. Podnieśmy na 1400 zł, a nie 12 tys. To jest rozbój. Niestety taka osoba burmistrza nie rozumie, że oni zrezygnują z tego najmu. Każdy by tak zrobił.

## SKARGA na radną. Pobieranie podpisów w punkcie pobierania krwi

Zamiast skupić się na pobieraniu krwi, zbiera podpisy poparcia na wybory. Pacjentka krytykuje postępowanie radnej Mirosławy Szopy, pracującej w punkcie pobrań firmy Diagnostyka w Miastku. Jej zdaniem radna w miejscu pracy nie powinna angażować się w politykę.

Radna Mirosława Szopa w miejscu pracy zbiera podpisy poparcia pod komitetem, z którego startuje w wyborach. Jest to niedopuszczalne. Takie miejsce powinno być apolityczne - mówi zgłaszająca sprawę kobieta. - Miałam wrażenie, że gdybym nie podpisała się jej na liście, to odmówiłaby mi usługi.

Radna potwierdza, że podpisy zbierała, w miejscu pracy. Nie widzi w tym nic niesłusznego.

- Kodeks wyborczy nie pozwala na agitację wyborczą na terenie urzędów administracji rządowej i administracji samorządu terytorialnego oraz sądów. Ja pracuję w prywatnej firmie, jak również gabinet jest wynajmowany od osoby prywatnej. Nie można prowadzić agitacji w zakładach pracy, ale wówczas jeśli zakłóca się normalne funkcjonowanie. Ja bardzo lubię swoją pracę i wyko-

nuję ją należycie. Rozmawiam z pacjentami i do niczego ich nie zmuszam. Pani, która napisała list mogła odmówić - mówi Mirosława Szopa.

Komisarz wyborczy Marek Lagut potwierdza jej przekaz. W prywatnej firmie można zbierać podpisy, jeśli nie zakłóca się normalnego funkcjonowania.

- Komisarz wyborczy nie może dokonywać oceny, czy określone zachowanie narusza powyższe zakazy, czy nie. Takim organem jest policja. Opisane zachowanie będzie przedmiotem badania sprawozdania finansowego składanego przez komitet wyborczy - mówi komisarz Marek Lagut.

Postępowaniem radnej zainteresowała się już firma Diagnostyka, czyli jej pracodawca. Ustalono, że radna Szopa podpisy w zakładzie pracy zbierała jednego dnia, w Walentynki 14 lutego.

- Odebraliśmy wyjaśnienia od wskazanej osoby oraz od jej bezpośredniego przełożonego. Osoba ta zadeklarowała, że nie będzie już tego robić w przyszłości.



Radna Mirosława Szopa podpisy poparcia zbierała w punkcie pobierania krwi  
FOT. ARCHIWUM

ści - mówi Agnieszka Pacyga z biura zarządu firmy Diagnostyka. (MATEO)

## UŚMIECHNIJ SIĘ!

- Jak ksiądz mógł tak pobić tego człowieka?! - pyta sędzia. - Gdzie pokora, sprawiedliwość, przykazania? Niech ksiądz opowie, jak było.

- Co tu dużo gadać... Najpierw ten człowiek uderzył mnie w prawy policzek. To nadstawiłem mu lewy. Przywalił mi w lewy. A, że więcej w Biblii już na ten temat nic nie napisali, to się zaczęło...



## OPINIE iBytow.pl

O i proszę. Kolejna śnieżnobiała osoba, która tak pięknie krytykuje innych. Aż cud, że nie zgoniła na Zajsta. Ryba psuje się od głowy, a Rada jest głową ratusza. Na każdego krzykacza jest papier. Pamiętajcie to. Zamiast współpracować walczycie mieczem, a kto mieczem wojuje to wiadomo co...

Osobiście mam wielki szacunek do Pani Mirosławy Szopa i nie przeszkadza mi, że ma taką możliwość wykorzystania pewnych spraw w pracy. Dobry człowiek, dobra kobieta, nikomu krzywdy nie zrobiła i nie robi. Niech się ludzie sobą zajmą, a nie tylko patrzą jak innemu wbić przysłowiową szpilkę.

Katarzyna Moskal

REKLAMA

Ustugi Pogrzebowe

**SYLWIA ŻURAWSKA**  
UL. KAZIMIERZA WIELKIEGO  
(CMENTARZ)  
77-200 MIASTKO  
604 315 290

# Wacław Kozłowski wraca do gry. Chce być wójtem Kołczygłów

**5 lat po przegraniu wyborów na stanowisko wójta Kołczygłów Wacław Kozłowski wraca do gry. Wieloletni władarz chce pokonać 49-letniego Artura Kalinowskiego, nauczyciela. Były wójt podkreśla, że namawiali go do tego mieszkańcy. On sam początkowo chciał startować tylko do Rady Gminy.**

**N**ie chcę ale muszę - cytuję klasyka Kozłowski.

Z jego opowieści wynika, że za rządów Artura Kalinowskiego gmina podupadła. Kozłowski powołuje się choćby na ranking samorządów, gdzie Kołczygłowy są na ostatnim miejscu w powiecie. Podaje też kilka innych argumentów.

- Jest duża presja społeczna.

Namawiano mnie do startu w wyborach. Przypuszczam, że wynika to z negatywnej oceny obecnego wójta - mówi Kozłowski.

Jego zdaniem nie jest dobrze w gminie Kołczygłowy. Pyta gdzie są wszystkie stowarzyszenia, które zostały rozwiązane?

- Zostało jedno albo dwa stowarzyszenia. Jest dużo środków unijnych, więc jest to bardzo ważna sprawa. W innych gminach brali pieniądze na koła gospodyń wiejskich. Jaki to jest problem żeby zorganizować KGW i pozyskać 250 000 zł? Takich zaniechań jest dużo, a ponadto brak komunikacji i decyzyjności - komentuje Kozłowski.

Opowiada, że ludzie go odwiedzali, wręcz prosili o start w wyborach. Mówi, że chce wprowadzić gminę prosperującą i pozyskiwać więcej środków zewnętrznych.

- Gmina Kołczygłowy zawsze miała drugie lub trzecie miejsce w rankingu, a teraz spadła drastycznie. W rankingu jest najgorszą gminą w powiecie bytowskim - podkreśla Kozłowski.

Z jego relacji wynika, że dotychczas pomagał pisać ludziom wnioski o dofinansowanie. Twierdzi, że przychodzili do niego nawet pracownicy urzędu gminy.

Kozłowski wójtem Kołczygłów był przez trzy kadencje, od 2006 do 2018 roku. Obecnie ma 68 lat i zaznacza, że świetnie się czuje. Jeśli chodzi o kondycję porównuje się do premiera Donalda Tuska.

Zarejestrował już komitet. Mówi, że ma obsadzonych wszystkich kandydatów na radnych. Nie ma na jego liście obecnych radnych Rady Gminy Kołczygłowy.

Wójt Artur Kalinowski każe

rywalowi zweryfikować informacje odnośnie kondycji gminy.

**"Do wszystkich jego kłamstw nie będę się odnosić"**

wójt Artur Kalinowski

- Do wszystkich jego kłamstw nie będę się odnosić. Wystarczy wspomnieć, że w 2018 roku zadłużenie gminy było na poziomie 10,6 miliona złotych, a obecnie jest to 10,1 mln zł. Różnica jest taka, że dziś budżet jest w wysokości 54 mln zł, a za kadencji poprzednika było to nieco ponad 20 mln zł.

Wystarczy umieć liczyć żeby to porównać - wylicza Artur Kalinowski. - Do rankingów nie będę odnosić się, bo są różne rankingi. Na przykład w rankingu "Gmina dobra do życia" zajęliśmy miejsce w połowie stawki.

Jego zdaniem Wacław Kozłowski nie ma powodów aby cokolwiek ratować w gminie Kołczygłowy.

- On chyba tylko siebie chce ratować. Tyle powiem i nie chcę obszernie odnosić się do jego zaczepki - komentuje Kalinowski i jeszcze dodaje coś od siebie. - Pamiętam w jakim stanie

on gminę zostawił, jeśli chodzi o atmosferę w pracy i stosunek do pozostałych samorządów oraz innych instytucji. Dużo wysiłku włożyliśmy w odbudowanie tego. Moim zdaniem pan Kozłowski gminę Kołczygłowy nadal traktuje jako swój prywatny folwark.

Warto dodać, że jest również trzeci kandydat na stanowisko wójta. To Gabriela Nosińska z Łubna, była prezes Lokalnej Grupy Rybackiej Pojezierze Bytowskie.

(MATEO)

## Jest nowy SZERYF w Czarnej Dąbrówce. To Wojciech Jaśniak

**Aspirant sztabowy Wojciech Jaśniak został nowym kierownikiem Posterunku Policji w Czarnej Dąbrówce.**

**Z**astąpił asp. szt. Andrzeja Sywanych, który odszedł na zasłużoną emeryturę. Awans Jaśniaka to jedna z ostatnich decyzji byłego już komendanta powiatowego Andrzeja Borzyszkowskiego.

Asp. szt. Wojciech Jaśniak do tej pory służył społeczności gminy Czarna Dąbrówka jako dochodzeniowiec. Służbę w policji rozpoczął w 2005 roku. Na początku służył w Wydziale



Wojciech Jaśniak jest nowym kierownikiem Posterunku Policji w Czarnej Dąbrówce

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Prewencji Komendy w Bytowie, jako patrolowiec, a następnie jako policjant dochodzeniowo-śledczy w Posterunku Policji w Czarnej Dąbrówce.

Zdobyta przez lata wiedza i doświadczenie zawodowe oraz dobra znajomość rejonu gminy i problemów jej mieszkańców przyczyniły się do otrzymania rozkazu o objęciu stanowiska kierownika Posterunku w Czarnej Dąbrówce.

(MATEO)

## Radny powiatowy PiS Andrzej Dołębski? Taki jest PLAN WÓJTA

**To koniec Andrzeja Dołębskiego jako wójta gminy Parchowo. Nadchodzi nowy rozdział.**

**T**eraz ma być radny powiatowy Andrzej Dołębski, reprezentujący Prawo i Sprawiedliwość. Taki jest plan dotychczasowego wójta.

Zgodnie z tym planem nowym wójtem Parchowa ma zostać jego dotychczasowa zastępczyni Izabela Jagodzińska. Powodzenie planu oczywiście zależy od woli wyborców stawiających krzyżki na kartkach.

- Mam duże doświadczenie samorządowe. Wydaje mi się, że mógłbym jeszcze coś dobrego zrobić dla naszej społeczności - mówi Andrzej Dołębski.

W samorządzie pracuje od 17 lat. Obecnie ma 64 lata. Ostatni rok przed emeryturą chce pracować w swoim poprzednim zawodzie, w Lasach Państwowych. Jednocześnie chciałby

być radnym powiatowym, co pozwoli na polityczne zaangażowanie w mniejszym zakresie niż praca wójta.

Wyjaśnia, że wybrał start z listy PiS, bo uważa, że to ugrupowanie bardzo pomogło w rozwoju gminy Parchowo. Mówi o pozyskanych milionach złotych. Jako radny powiatowy chciałby zająć się przede wszystkim za-

niedbanymi drogami.

- Jeśli mieszkańcy mnie wybiorą, będę pracować, aby załatwić ich problemy, a jeśli nie, to... będę chodzić na ryby - uśmiecha się Dołębski.

(MATEO)

### OPINIE iBytow.pl

Oj, to ja już widzę, że pozostało tylko chodzenie na ryby. Mimo wszystko, życząc udanych połowów!

Jan Mruk

Ach, żeby tak bytowski starosta zechciał chodzić na ryby. Mieszkańcy powiatu odetchnęliby z ulgą. Ryby, raczej nie.

Z Bytowa

Ciepły stółek na emeryturę się przyda, ale czy wyjdzie na dobre mieszkańcom?

chłodny



Andrzej Dołębski chce zostać radnym powiatowym

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI



Wacław Kozłowski chce być ponownie wójtem Kołczygłów

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

REKLAMA

# DZIEŃ Kobiet

## DODATKOWA ATRAKCJA:

## KURS SALSY I BACHATY

### 15 MARCA START GODZ. 19:00

## ZAGRA: DJ ROBERT BELKA

WSTĘP: 59ZŁ/OS.  
RESTAURACJA PIZZA I WINO  
W BYTOWIE

REZERWACJE: 533 544 127

# Kolej WRÓCI do Bytowa?

Bytowska delegacja pojechała polskiego parlamentu. Leszek Waszkiewicz, Ryszard Sylka, Jan Treder, Bogdan Ryś i Jan Kleinsmidt wzięli udział w spotkaniu senackiej komisji infrastruktury.

Wydarzenie zostało zaaranżowane przez senator Annę Górską. Tematem była oczywiście bytowska kolej. Czy w końcu pojawiło się światło w tunelu, które sprowadzi do naszego miasta pociągi? Na wniosek Górskiej senacka komisja zajęła się tematem rewitalizacji linii kolejowej 212 i przywrócenia połączeń kolejowych Bytowa z Trójmiastem. Podczas dyskusji panowała pozytywna atmosfera. Wiceminister infrastruktury Piotr Malepszak zadeklarował, że projekt zostanie przeanalizowany i wpisany na listę pod-

stawową Krajowego Programu Kolejowego.

- Stanowi to niemal zapewnienie, że linia kolejowa zostanie wyremontowana w ciągu najbliższych lat. Jesteśmy przekonani, iż wkrótce zakończymy pomyślnie starania o rewitalizację linii kolejowej Bytów- Lipusz-Kościerzyna - komentuje Ryszard Sylka, burmistrz Bytowa.

Starosta bytowski spotkał się także z Izabelą Leszczyną, minister zdrowia. Jak twierdzi Leszek Waszkiewicz, omawiane były nie tylko problemy, ale przede wszystkim plany na przyszłość.



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

- Spotkałem się z przychylnością wobec naszych zamierzeń i jestem przekonany, że pomysł na Wielki Program Szpitalny, służący wszystkim mieszkańcom powiatu, zostanie wkrótce zrealizowany - komentuje starosta.

(DW)

## OPINIE iBytow.pl

Gdzie to szanowne gremium było przez 18 lat? Teraz przed wyborami wiedzą, że kończy im się władza, to nawet do Warszawy pojechali. I pełen lans w necie. Czas wyjawiać wszystkie tajemnice.

Piotr

A gdzie oni byli przed wyborami? Ludzie nie dajcie się nabrać znowu na tych zasiedziały ludzi, którzy rządzą waszymi pieniędzmi. Wystawili kolegę Sylki, który nie radził sobie w Dąbiu, ma rządzić w Bytowie. No ludzie obudźcie się.

Prawda

Najgorsze jest to, że oni są już bardzo zasiedziali. Tworzą też mocny, zwarty układ pełen powiązań i macek. Czują się nietykalni, zawsze wybieralni, stąd coraz większa ich buta i bezczelność. Choćby z tego powodu powinno się wybrać innych, nowych ludzi, ale jakoś w to nie wierzę, bo od lat oglądam te same jedynie starzejące się gęby.

niestety

Musi powstać koalicja wszystkich komitetów opozycyjnych do obecnej władzy, aby raz na zawsze odsunąć Leśnych Dziadków od władzy, nie dać się przekupić stanowiskami, tylko wysłać Leśnych Dziadków na zielone pastwiska, ale wcześniej będą musieli przejść przez ciemną dolinę za swoje kłamstwa.

Ministrant

## NOCNA AKCJA ratowania życia 2,5-letniej Oliwii

Prawdziwi bohaterowie - strażacy z jednostki OSP Dretyń po raz kolejny pokazali, że można na nich liczyć w każdej sytuacji. W środku nocy z 16 na 17 lutego uratowali życie 2,5-letniego dziecka. Dramatyczna akcja rozegrała się na drodze krajowej nr 21.

Serdeczne podziękowania dla osób, które zatrzymały się na trasie Dretyń - Miastko w nocy z 16 na 17 lutego i pomogły nam w ratowaniu życia naszego dziecka. Dziękujemy również strażakom z OSP Dretyń za szybki przyjazd i fachową pomoc. Niestety, nie zdążyliśmy Wam podziękować osobiście - napisali rodzice Oliwii, Kasia i Paweł.

To była ciężka noc. Ich dziecko zachorowało. Oliwia miała 40 stopni gorączki. Ruszyli w kierunku szpitala w Miastku. Około kilometr za Dretynią dziecko straciło przytomność. Zadzwonili na numer 112 i czekali na przyjazd zespołu ratownictwa medycznego. Szukając jak najszybszej pomocy zadzwonili do strażaka z Dretynia (wujka dziecka), a ten zaalarmował jednostkę. Druhowie ruszyli na pomoc w środku nocy. Choć nie byli zadysponowani przez numer alarmowy zabrali wóz strażacki z torbą medyczną i pojechali na miejsce zdarzenia. Na miejscu byli około 3 minuty od wezwa-

nia. Od razu zabrali się za udzielenie pomocy przedmedycznej.

- Oddech był wyczuwalny, ale dziecko nie było przytomne. Rodzice powiedzieli, że najprawdopodobniej zakrztusiło się śliną. Podaliśmy tlen i zabezpieczyliśmy termicznie. Po około 4 minutach przyjechał zespół ratownictwa medycznego - opowiada Jacek Freza, prezes OSP Dretyń.

Zaznacza on, że drogą służbowa do tej akcji nie byli zadysponowani. Prezes Freza osobiście zdecydował, że w takiej sytuacji zignorują konieczność uzyskania nakazu wyjazdu. Życie dziecka było ważniejsze. Ostatecznie zapisano to jako wyjazd gospodarczy.

Po przybyciu na miejsce ratownicy medyczni zabezpieczyli dziecko i przewieźli do szpitala. Wiadomo już, że mała Oliwia żyje. Jest pod opieką lekarzy.

W akcji brali udział Jacek Freza, Bartłomiej Wadas, Karol Kosikowski, Adrian Temborowski i Radosław Szymankowski.

(MATEO)

## PREZENT remontowy od przedsiębiorcy dla szpitala

Bo jak nie my to kto? Miastecki przedsiębiorca Tomasz Hinz daje przykład jak w trudnych czasach wspierać Szpital Miejski w Miastku. Nie oglądając się na nikogo zasponsorował mały remont w oddziale ginekologiczno-położniczym. Ma nadzieję, że inni przedsiębiorcy z okolicy pójdą jego śladem.

Moja żona niedawno rodziła w miasteckim szpitalu. Usłyszałem, że jeden z pokoi wymaga remontu, więc postanowiłem pomóc - mówi Tomasz Hinz, właściciel firmy Comel.

Wyremontował łazienkę, a teraz trwa remont pokoju. Przeznaczył na to ponad 10 000 zł, co powinno wystarczyć. Podkreśla, że szpital to dobro wspólne. Hinz jest bardzo związany z Miastkiem, tu prowadzi firmę, tu zamierza mieszkać do końca życia i dlatego dołożył małą cegiełkę od siebie. Podkreśla, że gdyby więcej osób tak zrobiło, szpital byłby w znacznie lepszej sytuacji.

- Jeśli chodzi o obsługę i opiekę, nasz szpital jest na najwyższym poziomie. Trzeba tylko zadbać o sprawy techniczne. Mam nadzieję, że znajdą się inne osoby chętne do pomocy - nawołuje przedsiębiorca. - Pol-

REKLAMA

Reklama jest duża, a świat jeszcze większy. Wszystkim nie da się pomóc, ale zacząć trzeba przynajmniej od własnego podwórka.

Sam nie zamierzał o tym wspominać. Sprawa wyszła na jaw podczas wystąpienia doktora Piotra Opiela, koordynatora oddziału ginekologiczno-położniczego, na sesji Rady Miejskiej.

Warto podkreślić, że to nie jest zwykła sala porodowa. To przedsięwzięcie komercyjne. W wyremontowanym pomieszczeniu kobieta po porodzie będzie mogła odpłatnie zamówić pobyt w towarzystwie osoby bliskiej.

- Będą mogli przebywać tam razem z dzieckiem tyle, ile będą chcieli - mówi doktor Małgorzata Batruch, koordynatorka oddziału noworodkowego.

Osoba towarzysząca kobiecie po porodzie będzie musiała zapłacić za pobyt i wyżywienie. Dla szpitala to dodatkowy do-

chód.

- Pomysł utworzenia takiej sali zbiegł się czasowo z pobytami żony pana Tomasza w naszym oddziale i narodzinami ich potomka. Zadeklarował, że zasponsoruje remont - opowiada doktor Piotr Opiela. - Cieszą się, że mieszkańcy walczą o nasz szpital. My również walczymy, aczkolwiek sił coraz mniej. Szpital musi ustabilizować się finansowo, bo będzie źle.

Zgodnie mówią, że wspierają prezesa Joannę Kosmala. Dostosowują się do wszystkich jej pomysłów. Uważają, że są dobre dla szpitala.

(MATEO)

## OPINIE iBytow.pl

Wielki szacunek dla Pana Tomka. Nasz szpital jest naprawdę wart tego. Lekarze bardzo pomocni, oddział dziecięcy i ginekologiczny. Myślę, że mieszkańcy innego miasta by nam zazdrościli jak super



Pielęgniarka oddziałowa Mariola Pyziółek, doktor Piotr Opiela i doktor Małgorzata Batruch w budowanej właśnie specjalnej sali w oddziale ginekologiczno-położniczym

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

podejście mają do pacjentów.

Pola Filipowicz

Oby więcej takich dobrych ludzi. Pozdrawiam panią Batruch, najlepsza neonatolog na świecie.

Basia Pusdrowska

DRUTEX  
ENGINEERED FOR YOU

OKNA I DRZWI W 7 DNI

SZYBKA WYCENA, DORADZTWO, NAJNIŻSZA CENA!

Sprawdź nasz SHOWROOM z możliwością testowania produktów

PVC I ROLETY OD



DNI

ALUMINIUM OD



DNI

tel. 575 450 070

ul. Przemysłowa 2D, Bytów (obok stacji paliw MOYA)

drutex@kupokna.com

KBI  
SALON DRUTEX  
BYTÓW





# Do nalotów można się PRYZYWCZAĆ...

Do odważnych świat należy. Dominik Radecki, były dziennikarz, nauczyciel historii z Miastka, spontanicznie, samotnie wybrał się po Świętach na wyprawę do... Charkowa i Połtawy w Ukrainie. Trafił w centrum działań wojennych. Jak to się zakończyło? Oto jego opowieść. Dominik Radecki redakcja@ibytow.news

Jak będzie po polsku wnučka?

- Tak samo jak u was wnuczka - odpowiedziałem starszemu ode

mnie panu po przekroczeniu polskiej granicy.

Dosiadł się do mnie w autobusie w Medyce. Przy odprawie mierzyliśmy się wzrokiem. Trochę nie pasowaliśmy do otaczających nas ludzi. Większość to kobiety z dziećmi wracające do pracy w Polsce z Ukrainy. On ubrany po wojskowemu, twarz zmęczona. Ja z plecakiem, trochę przybrudzona kurtka i buty. Twarz nieogolona, również zmęczona i pełna emocji po ostatnich dwóch tygodniach.

- Jadę do córki do Krakowa. Nie widzieliśmy się już pięć lat - zagadywał nowo poznany towarzysz. - Bardzo chcę zobaczyć swoją wnuczkę. Niedawno się urodziła.

W krótkiej drodze do Przemysła łamiącym się głosem opowiedział, o walkach pod Soledarem. Pokazał zdjęcia granicy z Rosją, psa hakiego, którego przygarnął na froncie. Pochwalił się też medalami za służbę wojskową. Był to pierwszy frontowiec, z jakim miałem okazję rozmawiać od początku wojny w Ukrainie.

Znajomi z politowaniem, a rodzina ze strachem, patrzyła na mnie kiedy oświadczyłem, że zaraz po Świętach na 2 tygodnie



**Dominik Radecki podczas pobytu w Ukrainie, m.in. w Charkowie**

FOT. DOMINIK RADECKI

wy przypominała prowincjonalne miasto. Nie czuć było wielkomiejskiego gwaru, ulicznego zgiełku. Restauracje prawie puste, w metrze brak tłoku, muzea co do jednego pozamykane. Zaplanowane do odwiedzenia cmentarze polskich oficerów i żołnierzy niemieckich zamknięte. Nie wpuszczają. Po zachodzie słońca ulice słabo oświetlone. Na twarzach ludzi brak uśmiechu. Widać napięcie. Przeszacowałem siedzenie tutaj przez 8 dni. Wystarczyłyby dwa lub trzy.

Do alarmów łatwo się przyzwycząć. Jeszcze w 2022 roku we Lwowie robili na mnie wrażenie. W 2023 w Czerniowcach przy magistracie dziwnie przyglądało mi się imprezowe piątkowe miasto kiedy filmowałem wyjąca syrenę.

**"Do nalotów też można się przyzwycząć. Pierwszy był już drugiej nocy po przyjeździe"**

Dominik Radecki

Jeden z moich wychowanków stwierdził, że brak mi adrenaliny. Jestem nauczycielem historii z krótkim, trzyletnim stażem w I Liceum Ogólnokształcącym im. Tarasa Szewczyki w Białym Borze. W Ukrainie byłem już kilka razy, w tym dwa po lutym 2022 roku, w zachodnich regionach. Na wschodzie jeszcze nigdy nie byłem.

Pytania "Po co jadę do kraju objętego wojną?" zaczęły mnie już nużyć.

Coś mnie ciągnęło zimą do Ukrainy. Kibicowali mi jedynie uczniowie. Z Miastka do Charkowa jedzie się 44 godziny. Noc

bez ofiar, wielu rannych, w tym dzieci. Nie wiedziałem przez chwilę co myśleć o wyjeździe. Z lekkiego szoku i otępienia wyrwały mnie wiadomości na telegramie, messengerze i instagramie. Zaczęli odzywać się uczniowie. W mediach śledzili informację z kraju, pisali czy wszystko u mnie w porządku. Zaskoczyła mnie szczególnie jedna wiadomość. Napisała mama jednego z uczniów, który przyszedł do nas do szkoły kilka tygodni przed świętami. Wypatrzyła mój wpis na Facebooku z Charkowa. Sama mieszka na przedmieściach. Od razu zaproponowała pomoc. Później pisała do mnie codziennie pytając czy wszystko u mnie w porządku. To był taki dobry duch wyjazdu.

W Charkowie naloty powtarzały się prawie codziennie. Często rozmawiałem też z Ariną. Po wybuchu wojny z mamą i babcią przyjechały z Charkowa do Białego Boru, do taty. Jednak przez kilka dni były świadkami ciężkich walk. O wojnie nie rozmawialiśmy, raczej o przedwojennym mieście. Gdzie warto teraz iść co zobaczyć.

Babcia mówiła, że jeśli ona byłaby w Charkowie, no to pan by u nas mieszkał. Babcia by panu przygotowywała jedzenie. Nie ma problemu, mogłaby się podzielić. Jeśli babcia byłaby w Charkowie ooo, to by pan miał fajne życie - stwierdziła Arina, która bardzo kibicowała mi w trakcie wyjazdu.

Szkoda, że nie poznałem babci prędzej.

W Charkowie w oczu rzuca się duża ilość żołnierzy w

metrze, na ulicach, w tanich jadalniach, na dworcu kolejowym. Zapewne to ci rotujący z frontu bądź na urlopach. Przypominały mi się czasy jak 20 lat temu dojeżdżałem pociągami na studia, a w Polsce obowiązywała zasadnicza służba wojskowa. Lubiałem dosiadać się wówczas do wojsków w pociągu, a było ich zawsze sporo. Młode chłopaki w moim wieku, uśmiechnięci, podnieceni służbą w armii, przechwalali się wyczynami w koszarach, na ćwiczeniach poligonowych. Czasami narzekali na niski żołdu, przymusową służbę, ale jednak 9-miesięczny pobór trakto-

ki, pasy, ładownice. W pociągu z Przemysła do Charkowa młoda kobieta opowiadała o mężu, który w pierwszych tygodniach wojny trafił do wojska. Musiał sam zaopatrzyć się w ciepłą czapkę i sweter. Armia nie dała. W Ukrainie zauważyłem, że popularne są sklepy z militariami. Klienci to przeważnie żołnierze.

Najbardziej kibicowała mi Yanka z klasy maturalnej. Gdy tylko dowiedziała się, że będę w jej rodzinnym mieście Połtawie, została po lekcjach, poprosiła o włączenie mapy internetowej. Ludzikiem Google Maps odprowadziła mnie z dworca kolejowego do swojego domu. Po drodze mijaliśmy park, z którym miała dużo wspomnień.

- Jak byłam mała chodziliśmy tam z rodzicami. Lubiałam jeździć samochodzikami elektrycznymi. Naprawdę nie ma pan pojęcia jak się cieszę, że odwiedzi pan moje miasto. Nie byłam tam od początku wojny. Koniecznie musi pan też zjeść galuszeki, odwiedzić muzeum bitwy połtawskiej i zrobić selfie przy Białej Altanie.

Przy okazji zapytała czy może zrobić zdjęcie jak siedzę



**Rosyjskie rakiety zniszczyły Kharkiv Palace, luksusowy hotel w centrum miasta**

FOT. DOMINIK RADECKI

wali jako przygodę życia. Żołnierze w Charkowie nie przypominali tych z czasów studiów. Dla nich wojsko to nie przygoda. Twarze skupione, poważne, ale przede wszystkim zmęczone. Wojnę widać na ich rysach. Twardzi, potężni faccy. Nie chciałym z nimi wchodzić w jakiegokolwiek utarczki.

Obróńców Ukrainy spotkałem również na dość sporym rynku starych rzeczy. Na kociach, stolikach, krzesłach setki sprzedawców oferowało starocię, od zabawek przez elektronikę, książki, naczynia po mięso. Żołnierzy interesowały wyłącznie stoiska z militariami. Czapa-



FOT. DOMINIK RADECKI

przy laptopie nad mapą Połtawy. Chciała wysłać babci.

Połtawa to nawet przyjemne miasto. Z dala od frontu, nie spadają tu rakiety. O wojnie przypominają jedynie alarmy. Życie w porównaniu do Charkowa całkiem inne. Większy gwar na ulicach i w restauracjach, muzea otwarte, ludzie mniej przygnębieni. Warto by tu było wrócić jeszcze wiosną czy latem.

Kilka zdjęć z szybkiego rekoniesansu po mieście wysłałam Yanie. Od razu dostaję adres najlepszej w mieście restauracji gdzie podają galuszeki. Lokal stylowy, lokalna potrawa rzeczywiście bardzo dobra, przypomina kluski śląskie.

Ostatni przystanek to Lwów. Właściwie przez brak pociągów do Polski wymuszona noc w jednym z moich ulubionych

miast Ukrainy. Tam nie czuć wojny. W wieczornym chodzeniu po centrum przeskakda jedynie godzina policyjna. Na alarmy nikt nie zwraca uwagi. W końcu też odpowiedziałem sobie na pytanie, po co do tego Charkowa pojechałem? Sam, zimą i w trakcie wojny. Uświadomiłem sobie jak żyje 1/3 moich uczniów, która z bezpiecznego internatu w Białym Borze musi na Święta i wakacje wracać do rodzin w Ukrainie. W Polsce nie mają bliskich. O ile jadą do zachodniej części kraju, to jeszcze dobrze. Niektórzy jednak wolne spędzają w Kijowie, Charkowie, Bilopili czy na Zaporozu. A tam strzelają. Uczennica z Hostomela powiedziała mi, że w trakcie styczniowych nalotów bała się spać na łóżku piętrowym, bo z niego spadnie kiedy rakietka uderzy w pobliżu jej domu. U nas sporo dzieci ma takie traumy.



**Rosyjskie rakiety zniszczyły Kharkiv Palace, luksusowy hotel w centrum miasta**

FOT. DOMINIK RADECKI

miast Ukrainy. Tam nie czuć wojny. W wieczornym chodzeniu po centrum przeskakda jedynie godzina policyjna. Na alarmy nikt nie zwraca uwagi. W końcu też odpowiedziałem sobie na pytanie, po co do tego Charkowa pojechałem? Sam, zimą i w trakcie wojny. Uświadomiłem sobie jak żyje 1/3 moich uczniów, która z bezpiecznego internatu w Białym Borze musi na Święta i wakacje wracać do rodzin w Ukrainie. W Polsce nie mają bliskich. O ile jadą do zachodniej części kraju, to jeszcze dobrze. Niektórzy jednak wolne spędzają w Kijowie, Charkowie, Bilopili czy na Zaporozu. A tam strzelają. Uczennica z Hostomela powiedziała mi, że w trakcie styczniowych nalotów bała się spać na łóżku piętrowym, bo z niego spadnie kiedy rakietka uderzy w pobliżu jej domu. U nas sporo dzieci ma takie traumy.

miast Ukrainy. Tam nie czuć wojny. W wieczornym chodzeniu po centrum przeskakda jedynie godzina policyjna. Na alarmy nikt nie zwraca uwagi. W końcu też odpowiedziałem sobie na pytanie, po co do tego Charkowa pojechałem? Sam, zimą i w trakcie wojny. Uświadomiłem sobie jak żyje 1/3 moich uczniów, która z bezpiecznego internatu w Białym Borze musi na Święta i wakacje wracać do rodzin w Ukrainie. W Polsce nie mają bliskich. O ile jadą do zachodniej części kraju, to jeszcze dobrze. Niektórzy jednak wolne spędzają w Kijowie, Charkowie, Bilopili czy na Zaporozu. A tam strzelają. Uczennica z Hostomela powiedziała mi, że w trakcie styczniowych nalotów bała się spać na łóżku piętrowym, bo z niego spadnie kiedy rakietka uderzy w pobliżu jej domu. U nas sporo dzieci ma takie traumy.



FOT. DOMINIK RADECKI

# LIGA, CZAS START!

Krystian Blank

Już w najbliższy weekend do gry wrócą zespoły z IV ligi i klasy okręgowej, w tym drużyny z naszego powiatu. Jaka była dla nich mijająca zimowa przerwa?

## HITOWY TRANSFER W STARTCIE

Tej zimy lokalną piłkę zelektryzowała informacja o tym, że współpracę ze Startem Miastko rozpoczyna Energa z Grupy Orlen. Jak się okazało, nie była to jedyna informacja, która mogła wzbudzić emocje sympatyków miastckiego klubu. Zimą drużynę wzmocnił Brazylijczyk - Andre Germano, którego ostatnią drużyną był klub z jego ojczyzny: Independete de Limeira. W Miastku wiąże duże nadzieje z 20-letnim zawodnikiem z Ameryki Południowej.

- Jest to dla naszego klubu historyczna chwila. Przecieramy nowe szlaki i wytyczamy nowe ścieżki. Z tym transferem wiążemy ogromne nadzieje. Jestem pewien, że od Andre wiele się nauczymy. Planujemy także, aby pomógł nam w szkoleniu dzieci w naszej akademii. Myślę, że jest to szansa zarówno dla nas, ale także dla Andre na pokazanie się w Europie - mówił Maciej Śliżewski, prezes Startu Miastko.

Nowy zawodnik Startu wpisał się na listę strzelców w ostatnim meczu kontrolnym przeciwko GKS-owi Manowo, czyli

liderowi zachodniopomorskiej III grupy okręgówki. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem miastczan 3:1, a Germano był autorem dwóch bramek.

W pozostałych lutowych sparingach Start pokonał Gryfa Polanów 6:2, zremisował z Jantarem Ustka 2:2, przegrał z

(noclegi) oraz w Kamieniu Pomorskim (sztuczne boisko do trenowania). Na pewno była to niezapomniana przygoda, ale również sposób na lepsze przećwiczenie pewnych elementów treningowych i schematów w bardziej zamkniętych i kontrolowanych warunkach. Jakie będą



Kaszubia to, obok Bytovii, najlepiej grający zespół w klasie okręgowej z naszego powiatu

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Wieżą Postomino 1:2 i, jak już wspominaliśmy, wygrał z GKS-em Manowo 3:1.

Tej zimy Start zaliczył również obóz przygotowawczy. Zawodnicy trenera Bartłomieja Borowicza spędzili ostatnie dni stycznia w Dziwnówku

tego efekty? O tym przekonamy się wraz ze startem IV-ligowych rozgrywek. W pierwszej kolejce rundy wiosennej Start zmierzy się na wyjeździe z Gryfem Wejherowo. Początek meczu o 14:00 w sobotę 2 marca.

## BYTOVIA W DRODZE PO AWANS

Zawodnicy Bytovii, po bardzo udanej rundzie jesiennej, w czasie przygotowań musieli przede wszystkim skupić się na podtrzymaniu wysokiej dyspozycji.

- Jestem zadowolony z okresu przygotowawczego, z frekwencji na treningach, pracy, którą wykonaliśmy i wyników, które osiągnęliśmy. Rywalizowaliśmy często z zespołami wyżej notowanymi, jak Cartusia Kartuzy, czyli zespół występujący dwie ligi wyżej. Jestem zadowolony z naszej dyspozycji i postawy moich zawodników w zimowych sparingach. Teraz czekamy na okres startowy, aby naszą dobrą dyspozycję przełożyć na rywalizację w lidze - mówił na zakończenie przygotowań Tomasz Bąkowski, trener Bytovii.

Bytovia nie dokonała zimą żadnych poważnych ruchów na rynku transferowym, jednak wydaje się, że na razie nie ma takiej potrzeby. Czarno-biało-czerwoni są dominującą siłą w rozgrywkach klasy okręgowej i nic nie wskazuje na to, aby wiosną miało się to zmienić.

Zawodnicy Tomasza Bąkowskiego dobrze radzili sobie w zimowych meczach kontrolnych. Choć w kilku sparingach to przeciwnik okazał się lepszy, było to w spotkaniach z rywalami notowanymi w wyższych klasach rozgrywkowych. Zimą Bytovia uległa: Sparcie Sycewice (IV liga) 2:3, Cartusii Kartuzy (III liga) 1:3 i Pomezani Malbork (IV liga) 0:1. Jednocześnie piłkarze z Bytova pokonali Pogoń Lębork (IV liga) 5:1, Kaszubie Studzienice (okręgówka) 4:1, Chojniczankę II Chojnice (IV liga) 3:2, Gwiazdę Karsin (okręgówka) 5:3 i KS Linie Dąbrówka (B klasa) 12:4. Statystyka 5:3 na korzyść zwycięstw względem porażek.

Wszystko wskazuje więc na to, że również wiosną Bytovia może być niepokonana w słupskiej okręgówce. Czy znajdzie się choć jeden zespół mocny na tyle, aby przeciwstawić się „Czarnym Wilkom”? O tym przekonamy się na początku marca, gdy Bytovia wróci do gry. Ich pierwszym rywalem będzie Pomorze Potęgowo. Spotkanie rozpocznie się w sobotę 2 marca o 15:00 na boisku w Bytowie.

## INNI TEŻ WRACAJĄ

Poza Bytovią do rywalizacji w słupskiej okręgówce w najbliższy weekend wracają również inne zespoły z naszego powiatu. Są to: Kaszubia Studzienice, Myśliwiec Tuchomie

i Grom Nakla. Przesądzony wydaje się już los tych ostatnich. Grom plasuje się na ostatnim miejscu w tabeli z dorobkiem zaledwie 6 punktów. W zdecydowanie lepszej sytuacji jest Myśliwiec Tuchomie, który do wiosennej rywalizacji rusza z

zwycięstwem piłkarzy ze Studzienic 2:1.

Wiosna w wykonaniu naszych lokalnych zespołów zapowiada się bardzo ciekawie. Choć Start jest w trudnej sytuacji wyjściowej, to na pewno powalczy o IV-ligowy byt.



Start Miastko wzmocnił Brazylijczyk - Andre Germano

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

9. pozycji w tabeli. Natomiast Kaszubia to, obok Bytovii, najlepiej grający zespół w klasie okręgowej z naszego powiatu. Zawodnicy prowadzeni przez Karola Szymleka plasują się obecnie na 3. miejscu w tabeli. Warto wspomnieć, że w ostatnim zimowym sparingu Kaszubia zmierzyła się z Myśliwcem. Spotkanie zakończyło się

Jeżeli zawalczy z sukcesem, to w przyszłym sezonie może rywalizować z Bytovią, przed którą bardzo wyraźnie maluje się perspektywa awansu. Na pewno swoje do powiedzenia w okręgówce będą miały Myśliwiec Tuchomie i Kaszubia Studzienice. Szczególnie ten drugi zespół może jeszcze sporo namieszać w ligowej czołówce.

## MEDALOWE OTWARCIE SEZONU

Aż 8 medali zdobyli zapaśnicy z Miastka podczas rozegranego w Gdańsku XXXIII Turnieju Kadetów i Młodzików o puchar komendanta Morskiego Oddziału Straży Granicznej.

W młodzikach złote medale zdobyli: Kacper Bielewicz - 38 kg, Leon Brodziński - 48 kg, Olgierd Kowalewski - 57 kg i Piotr Rodak - 68 kg. Srebrny medal zdobył Daniel Pavlyk w kategorii wagowej do 57 kg.

W kadetach Dawid Wiktorczyk zaważył w dwóch kategoriach wagowych. W

kategorii wagowej do 45 kg wywalczył złoty medal, natomiast w kategorii wagowej do 51 kg zajął drugie miejsce.

Alex Ruszczyk zdobył srebro w kategorii wagowej do 92 kg, Antoni Synak wywalczył brąz w kategorii wagowej do 60 kg. Dawid Zygmunowicz jako jedyny z drużyny nie zdobył medalu zajmując czwarte miejsce w kategorii wagowej do 71 kg.

W klasyfikacji klubowej ZKS Miastko drugi na 11 startujących drużyn. Zwyciężył ZKS Granica Gdańsk. Trzeci był UKS Gryf Kartuzy.

- Jestem bardzo zadowolony z walk moich podopiecznych. To efekt bardzo dobrze przepracowanego okresu postartowego (od grudnia do lutego) - mówi trener Kazimierz Wanke.

(MATEO)



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

## Kolejny brązowy medal dla Łukasza Gliszczyńskiego

Podczas Halowych Mistrzostw Polski Niesłyszących w Lekkoatletyce Łukasz Gliszczyński zdobył kolejny brązowy medal. Zawody odbyły się w Spale.



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Łukasz Gliszczyński to młody lekkoatleta, który od lat z dumą reprezentuje nasz region na ogólnopolskiej arenie lekkoatletycznej. Tym razem wraz z klubem Świt Wrocław wywalczył brązowy medal w sztafecie 4x200 m. Gliszczyński pobiegł na trzeciej zmianie i wspólnie z klubem pobił rekord ustanowiony dwa lata temu. Niewiele brakowało, a sportowiec wróciłby z zawodów z jeszcze jednym medalem - w skoku w dal zajął 5. miejsce.

W ubiegłym roku bytowski sportowiec zdobył 3 medale Mistrzostw Polski Niesłyszących - wszystkie koloru brązowego. Oprócz dwóch krążków zdobytych w sztafecie ze Świttem Wrocław, Łukasz Gliszczyński wywalczył brązowy medal w skoku w dal.

(DW)